

Ziemia

KOLBUSZOWSKA

Nr 9/16 · 1 listopada 1995 · cena 80 gr (8000 zł) · indeks 32616 X · ISSN 1232-051X

**Życie jest silniejsze
niż śmierć**



Uroczystość w Turzy



Na czasie

PANIE KOLEGO, PAN LUBI WYPIĆ.
BĘDZIE PAN W MINISTERSTWIE
ODPOWIEDZIALNY ZA POLITYKĘ,
WSCHODNIĄ.



rys. A. Mleczko

PISZĄ INNI...

- 17 lat "wielkiego pontyfikatu" to 17 lat troski o tak bardzo zagrożone dziś wartości, jak: godność osoby ludzkiej, pokój, rodzina, życie ludzkie, sprawiedliwość w życiu społecznym oraz poszanowanie prawa do wolności. (sekretarz generalny Episkopatu Polski, bp Tadeusz Pieronek)
- Stawiam sobie pytanie - dlaczego ludzie chcą władzy. Nie wiem i nie chcę władzy mieć. Wolę mieć rację. Władza chce coraz więcej posiadać. Nigdy tego posiadania nie jest syta. A im więcej posiada, tym bardziej boi się buntu. Wolność, którą mamy od kilku lat, jest dla nas wielkim problemem. Jesteśmy jak ptaki wypuszczone z klatki, które oduczły się latać. Nie tylko robotnicy, ale też elity nie potrafią się odnaleźć w demokracji, wolnym rynku. (Ks prof. Józef Tischner)
- Wybór Kwaśniewskiego na prezydenta byłoby wydarzeniem podobnym do wyboru Łukaszenki na Białorusi. Oznaczałoby to pierwszy przypadek w historii samozagłady demokracji.
- Minister Bartoszewski poinformował, że brak zgody premiera nie pozwala mianować nowego ambasadora Polski w Rzymie. Warto więc przypomnieć, że 17 lat temu dokonano w Rzymie - również bez zgody ówczesnego premiera - nominacji z której Polska dumna jest do dziś.
- 19 października 1984 roku funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, oddani członkowie PZPR, dopuścili się jednego z najbardziej hańbiących czynów - mordu na duszpasterzu "Solidarności", księdzu Jerzym Popieluszcze.
- Egzotyczny poseł Partii "Republikanie" Tadeusz Kowalczyk, poręczył osobiście za aferzystę wódczono-papierosowego, by ten mógł wyjść z aresztu w czasie toczącego się przeciw niemu dochodzenia. Ujawnienie tego faktu przez "Superekspres" spowodowało, że szef MSW wystąpił do premiera o odwołanie posła Kowalczyka z Doradczego Komitetu Politycznego przy ministrze spraw wewnętrznych. Dzielný poseł nie ustąpił - zagroził, że

Kto dźwiga krzyż cierpienia, łatwiej dostrzeżga Chrystusa...

wywiad z ks. bpem Władysławem Bobowskim
z diec. tarnowskiej

(cz. I)

Przewielebny Księżu Biskupie! To nie pierwszy już udział Księdza Biskupa w odpuszczeniu ku czci Przemienienia Pańskiego w Cmolasie. Czy Ksiądz Biskup pamięta, ile razy uczestniczył już w cmolaskich uroczystościach? Jak je Ksiądz Biskup wspomina?

□ Trudno by mi było pamiętać, ile razy już tu byłem. Trzeba by popatrzeć, policzyć w moich kalendarzach. W ciągu dwudziestu lat mojego biskupstwa na cmolaskich odpustach byłem co najmniej kilka razy. Poza tym wizytowałem tę parafię, gdy należała jeszcze do diecezji tarnowskiej. Przyjeżdżałem także do niepełnosprawnych, którzy tutaj przeżywali swoje "Wakacje z Bogiem" - pewien rodzaj rekolekcji. Odwiedzałem ich również w Porębach Dymarskich. Każdy pobyt tutaj, zwa-

szcza w czasie odpustu, głęboko przeżywałem. Mamy wiele sanktuariów Przemienienia Pańskiego, ale ja najczęściej bywałem w Cmolasie. Ze względu na dużą liczbę pielgrzymów i to ciągle upiększane zaplecze sanktuarijne, cmolaskie odpusty zawsze wspominam jako ważne wydarzenia.

Ksiądz Biskup celebrował Mszę św. odpustową dla emerytów, rencistów, chorych i niepełnosprawnych. Czy fakt, że ludzie przytłoczeni nieraz bagażem lat, cierpień lub kalectwa przybywają do Cmolasu - czasami z bardzo daleka, należy tłumaczyć tylko tradycją?

□ Myślę, że człowiek, który dźwiga jakiś krzyż, szczególnie łatwo dostrzeżga na tej swojej drodze cierpienia Chrystusa. Już sam fakt jakiegoś bolesnego doświadczenia otwiera bardziej człowieka na wartości nieprzemijające, na samego Boga. Ci ludzie zdają się tu, aby podzielić się swoim bólem z Chrystusem. Żeby już przez samo spotkanie z Nim ich krzyż stał się lżejszy. Żeby modlić się i w modlitwie szukać albo oddalenia krzyża, albo ulgi w jego dźwiganie, albo wreszcie większej mocy, aby ten krzyż stał się bardziej do uniesienia. Jeżeli przy tym wszystkim wytworzy

stracie umiłowanego Kim Ir Sena: teraz cześć jego wielkiego syna, Kim Dzong Ila, który dla świata jest ciąglą zagadką.

● Pomiędzy ludźmi politycznymi Polski istnieje nieprzebyta ściana złożona z podejrzeń, obaw wszelakich i uprzedzeń, a nawet starych porachunków. Polacy pomiędzy sobą są, niestety, wrogami nieubłaganymi. Jest to dziwna struna psychiczna, która stała się naszą własnością, naszą cechą organiczną.

Józef Piłsudski "Tygodnik Ilustrowany" (1917)

● Józef Roźbłal, fizyk polskiego pochodzenia i znany działacz antynuklearny został Laureatem Pokojowej Nagrody Nobla. Razem z nim nagrodę otrzymała kierowana przez niego organizacja Pugwash.

● Sejm postanowił, że w roku przyszłym będziemy płacić podatki według sześciopostopniowej skali. By najniżej zarabiający zaoszczędził po kilka złotych, posłowie uderzyli w tych, którzy pracują wydajnie i decydują o wzroście gospodarczym. Tym bardziej, że odmówiono podatnikom prawa do ulgi z tytułu kosztów leczenia. Pomijając jest fakt, że niezwaloryzowanie ostatniego progu jest naruszeniem konstytucji. Krótkowzroczność tej polityki jest oczywista. Jak i to, że jest to koszt kampanii prezydenckiej.

(Materiały przygotowane na podstawie relacji z następujących gazet: "Znak", "Polityka", "Czas Krakowski", "Gazeta Wyborcza", "Życie Warszawy", "Gazeta Polska", "Sukces", "Dziennik Zachodni", "Trybuna", "Poznaniak", "Niedziela")

podał Stanisław RAK

jeżeli zostanie odwołany, ujawni nieprawidłowości w działaniu MSW.

● Francuzka Jeanne Calment, urodzona 21 lutego 1875 stała się najdłużej żyjącą osobą w historii ludzkości. 17 października miała 120 lat i 238 dni. Pobiła w ten sposób rekord Japończyka Izumi, który przeżył "tylko" 120 lat i 237 dni.

"Bóg o mnie zapomniał" - żartowała pani Calment komentując swój rekord. Warto dodać, że rekordzistka, mimo swych lat, nadal nie odmawia sobie czekolady, kiedyś zaś namiętnie paliła papierosy. Prasa pisze, że Jeanne Calment, choć niemal ślepa i głucha, nadal zachowała zadziwiającą zdolność trzeźwego myślenia.

● "Ekspres Wieczorny" doniósł, że w oficynie wydawniczej BGW leży maszynopis Józefa Oleksego sprzed dwóch lat, w którym znajdują się nieprzychylnie sądy o Aleksandrze Kwaśniewskim i innych kolegach z SLD. Kiedy Oleksy został premierem, zakazał wydania tej książki.

● Przeciętne emerytury brutto w 1994r.

Górnik - 781 zł

Żołnierz - 721 zł

Policjant - 631 zł

Nauczyciel - 413 zł

Kolejarz - 377 zł

Robotnik - 373 zł

Rolnik - 229 zł

● Ostro skoczą mandaty od 19 listopada. Najniższy wyniesie 5 zł i będzie dwukrotnie wyższy niż obecnie, najwyższy wzrośnie do 500 zł. Mandaty poza policją będzie egzekwował ok. 20 organów kontrolnych.

● Okręgowa Izba Lekarska w Koszalinie wnioskuje o ściganie kandydata Kazimierza Piotrowicza, oskarżając go o to, że reklamując produkowane przez siebie wkładki bioenergoterapeutyczne, powołał się na opinię lekarzy, których nie ma i nie było.

● Z powodu "50-lecia raju robotników" w Phenianie odbyła się ogromna demonstracja. Naród północno koreański otrząsnął się po

się już jakaś tradycja, że chorzy to miejsce tak szczególnie sobie upatrzą, to tym lepiej. Na pewno wpływa ona na to, że większa liczba ludzi tutaj przywędruje. Myślę jednak, iż przede wszystkim to sytuacja egzystencjalna chorych leży u podłoża tego pielgrzymowania do Przemienionego Zbawiciela - w nadziei, że w ich życiu coś się przemieni, że będą mieli więcej sił do zmagania się z cierpieniami.

Ksiądz Biskup wspominał, że przed rokiem sam był doświadczony cierpieniem. Dokładnie w dzień Przemienienia Pańskiego 1994 roku znalazł się Ksiądz Biskup w szpitalu.

□ Owszem. Miałem nawet chorą o tym opowiedzieć, ale zapomniałem. Mój pobyt w szpitalu sprawił, że bardziej rozumiem ludzi chorych. Przez to są mi jeszcze bliżsi. Na ogół tak bywa, że gdy się coś przeżyje na własnej skórze, wtedy lepiej rozumie się ludzi w podobnej sytuacji.

(cdn.)

Wywiad przeprowadził
M. Salwik

Zatroskani o ojczyznę

Skarbem każdego człowieka jest Ojczyzna! Wypowiadając słowo "Ojczyzna", kojarzymy z nią żywą treść i przebogata rzeczywistość. Ojczyzna bowiem to, coś znacznie więcej aniżeli określonej wielkości skrawek ziemskiego globu, zamieszkały przez konkretny naród!

Ojczyznę najczęściej zwiemy matką. I słusznie. Z obfitości bogactw jej dobrego serca czerpiemy siłę życia. Czerpiemy moc dalszego trwania. Ojczyzna to zarazem najzdrowsze korzenie narodu. Bez nich naród nie mógłby żyć. Byłby jak ziarno posiane przy ruchliwej drodze, ciągle rozdeptywane przez wielu pieszych tego świata.

Prymas Polskiego Tysiąclecia określał Ojczyznę jako orle gniazdo narodu. Dorastają w nim do samodzielnego życia wszystkie jego dzieci.

Każdy naród najprawdziej jest sobą, gdy posiada niepodległą Ojczyznę. Taki naród ma wówczas swój własny język, ma rodzimą kulturę i przebogate obyczaje. Naród, jeśli posiada wolną Ojczyznę, tym samym szybko pnie się ku górze strzelistymi wieżycami licznych świątyń, które - Chrystusem i Ewangelią - trwale wpisują się w jego dzieje. Naród żyjący w niepodległej Ojczyźnie nieprzerwanie krzepnie mądrością swoich szkół, uniwersytetów, ksiąg warsztatów pracy, osiedli.

Kapitałnie te rzeczy wychwytyje Papież Jan Paweł II. Dlatego przypomina nam, że Ojczyzna to nasze wspólne dziedzictwo. To nasze wspólne dobro. Złym człowiekiem jest każdy, kto wspólnie nasze dziedzictwo rozgrabia, rozkrada, defrauduje, zaprzęga obcym za judaszowskie srebrniki.

Dzisiaj Matka - Ojczyzna niedomaga bardzo. Stanie się to dla nas oczywiste, jeżeli zważymy, że okaleczyły ją ateistyczne ideologie. Usiłowały one przekształcić Polskę w królestwo ciemności i niewiary. Ateistyczne reżimy dokonały na ziemi Piastów straszliwego spustoszenia. Przetrzybiły naszą tysiącletnią kulturę. Apostołowie niewiary wyniszczyli Ojczyznę również materialnie. Pchnęli ją w głęboki parów ekonomicznego kryzysu i zagranicznego zadłużenia. To oni w dużej mierze przyczynili się do tego, że Polska niedomaga w rozlicznych patologich małżeństwa i rodziny. W zdewastowanej eko-

logii, czyli w degradacji naturalnego środowiska. W ugorzającej ziemi i wyludniającej się wsi!

Papież Jan Paweł II powiedział: "Obecnie tworzy się w Ojczyźnie naowy ład i nowy porządek". Tworzy się nie bez trudności i napięć. Istnieje więc nagła potrzeba szczególnej odpowiedzialności wszystkich obywateli za Ojczyznę. Za jej pomyślny dziś i jutro. "Przed wszystkimi Rodakami stoi trudne zadanie odbudowy tego, co zostało zniszczone i budowy na tym, co pozostało szlachetne i wartościowe" (Jan Paweł II).

Nie sposób dokonać tego dzieła bez ofiar i bez wyrzeczeń wszystkich Polaków.

Prezydent J.F. Kennedy, gdy obejmował swój urząd, taki skierował apel do wszystkich Amerykanów: "Nie pytaj, co tobie może dać Ameryka, zapytaj, co ty możesz dać Ameryce!" Jakże aktualna jest ta sprawa w naszej rzeczywistości.

Drogi mieszkańcu Polski!

Nie pytaj, co tobie może dać dzisiaj wyniszczona i zubożona Ojczyzna? Co możesz z niej wydusić dla własnej wygody, kosztem jeszcze

większej nędzy materialnej Rodaków?! W niezbyt odległej od nas przeszłości w ten sposób wielu stawało sprawę. Wielu myślało tylko o żłobie. Dlatego rozdziobywano Polskę dziesiątkami lat. Pchano ją bez opamiętania w błęd ideologicznego marazmu i grzęzawiska. Niszczono człowieka. Marnotrawiono talenty o owoc jego rzetelnej pracy. Dewastowano bogactwa i zasoby tej ziemi. Ci zbrodniarze nie poumierali wszyscy. Dobrze o tym wiemy. Czy ponieśli karę za swe nieczyste czyny?

Drodzy Bracia i Siostry!

Doskonale zdajemy sobie z tego wszystkiego sprawę. Ks. Kardynał S. Wyszyński upominał się o naród: "Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznać ich po owocach. (Mt. 7, 15-16) Ludzie ze swymi nalogami nie odnowią Ojczyzny. Polska nie chce umierać. Nie chce i nie umrze!"

Dzisiaj Ojczyźnie trzeba pomagać. To ma na uwadze Papież, gdy mówi: "Byłoby wielkim przestępstwem gdyby ktoś lub jakaś grupa chciała szukać własnego interesu, zwłaszcza teraz, gdy organizm Rzeczypospolitej jest tak osłabiony. "Dobro Rzeczypospolitej jest dobrem najwyższym" (ks. Kard. S. Wyszyński).

Czy żyjesz tą prawdą na co dzień? Czy chcesz uczciwie pomagać Ojczyźnie? Czy chcesz łagodzić jej cierpienia? Polska, by mogła się odrodzić, "musi zrewidować swój styl życiowy,

swój moralność, w życiu społecznym, zwłaszcza rodzinnym". (ks. Kard. S. Wyszyński)

Nie ma przed nami innych dróg wychodzenia z kryzysu, z wieloletniej zapaści.

Papież Jan Paweł II jest zdania, że w trudnych dla narodu czasach "godzi się przywracać duchy tych wszystkich naszych Rodaków, którzy za wolność Ojczyzny walczyli, cierpieli i oddali życie... Niech ich przyjmie Chrystus, a współcześni niech nie zapominają ich krwi i ofiar!"

Rok 1918 - wyzwolenie Ojczyzny spod pęt długiej niewoli. Ile tamte krwawe czasy pochłonięły ofiar? Corocznie wspominamy II wojnę światową. Czy nie przywołujemy na pamięć wszystkie miejsca masowych rozstrzeliwań, bestialskich kaźni najlepszych synów i córek tej ziemi? Kości niewinnie pomordowanych polskich policjantów i oficerów w lasach Katynia i okolicy coraz natarczywiej wołają z ziemi.

Drodzy Rodacy!

Nie zapominajcie o Ojczyźnie! Ona jest naszym zbiorowym obowiązkiem!

Kochajmy naszą Ojczyznę jak matkę. Wspierajmy wszystkie jej zbożne poczynania - modlitwą, cierpieniem, ofiarą i pracą. Decydując o przyszłych losach Ojczyzny, zwłaszcza dwie sprawy bierzemy pod rozwagę. Po pierwsze - Polski nie można zrozumieć bez Chrystusa, bez Jego Ewangelii, Krzyża i Kościoła Świętego. Po wtóre - Polski nie sposób też zrozumieć bez umiłowania ziemi, ziemi - żywicielki narodu. Tej ziemi - Matki, na której twarzy Ojciec Święty Jan Paweł II składał swój synowski pocałunek.

Dobry Boże - błogosław naszej Ojczyźnie. Ocal Polskę od wszelakich form zniewolenia, ucisku i pohańbienia! Matko Najświętsza! Roztaczaj swoją opiekę nad Twym Narodem. Wszak jest ona twoją własnością. To są Twoje matczyne włości. Wyprasza u swego Syna mądrość i rozwagę dla wszystkich Polaków!

ks. Józef CZACHOR SAC

(Kazanie wygłoszone 15 października 1995r. w kościele Księży Pallotyńów na Kopcu w Wadowicach)

Uroczystość w Turzy

W niedzielę, 22 października w Turzy k/Sokołowa odsłonięto pomnik ku czci pomordowanych przez NKWD AK-owców. Pomnik poświęcił ks. bp. Kazimierz Górny, homilię wygłosił ks. K. Bał. Wśród licznie zgromadzonego społeczeństwa, przedstawicieli partii politycznych i organizacji w uroczystości uczestniczył wojewoda rzeszowski K. Surowiec, prezydent Rzeszowa, M. Janowski, oraz poseł, A. Kaźmierczak.

(bet.)



Finansowe problemy oświaty

Jednym z istotnych problemów właściwego funkcjonowania oświaty jest jej finansowanie. Zgodnie z ustawą z dnia 21 lipca 1995r. o zmianie ustawy o systemie oświaty, zapewnienie środków na utrzymanie prowadzonych przez gminy publicznych szkół podstawowych, ponadpodstawowych i placówek, w tym na wynagrodzenia nauczycieli należy od obowiązków państwa. Środki te mają być przekazywane gminom w formie subwencji i dotacji bezpośrednio z Ministerstwa Finansów do 1 każdego miesiąca. Sposób naliczania ma być określony w ustawie o finansowaniu gmin. Począwszy od 1 stycznia 1996r. ma nastąpić zwiększenie subwencji ogólnej dla gmin z 0,9 do 7,5% dochodów budżetu państwa. Sposób podziału subwencji między gminy dokonywany będzie wg algorytmu, który jest obecnie dopracowany.

Globalna kwota subwencji przeznaczanej na oświatę podstawową ma wynosić 6,6% planowanych dochodów budżetu państwa. Może nasuwać się pytanie, czy 6,6% środków na oświatę podstawową wystarczy?

Ze szczegółowej analizy wynika, że jest bezpieczny wskaźnik w sytuacji, w jakiej znajduje się oświata podstawowa, z dwóch powodów. Po pierwsze jest on nieco wyższy w strukturze wydatków na oświatę w szkolnictwie podstawowym niż faktycznie stanowią to wydatki na oświatę w szkolnictwie podstawowym w łącznych wydatkach.

Po drugie przychody, a takie zjawisko mamy w gospodarce, rosną i nie ma tendencji obniżania się przychodów i produktu krajowego brutto. Takie są założenia, które rząd już przygotował. Niebawem będą one omawiane w parlamencie. Dodać należy jeszcze, że przy tendencji zwykłej 6,6% na zadania edukacyjne będzie wskaźnikiem o wyższej wartości niż w roku bieżącym i w latach poprzednich.

Nie bez znaczenia jest fakt, że środki te przeznaczone będą na zadania obejmujące mniejszą populację młodzieży, albowiem w szkołach mamy, z tego punktu widzenia, zbawienne zjawisko, jakim jest niż demograficzny.

Wszystko to oznacza, że będzie wyższy budżet przy tym samym wskaźniku udziału i mniejszej liczbie uczniów w szkole.

Jest to jak gdyby gwarancja i pocieszenie, że nie będą spadały wydatki na zadania oświatowe, bowiem w przeliczeniu na jednego ucznia udział środków w tym zakresie będzie relatywnie większy.

Na spotkaniach z samorządowcami padają często słowa o rzekomo dużej nieudolności służb kuratorskich i zbyt dużej oraz drogiej administracji. Nasuwa się zatem wniosek, że skoro zbyt drogo, to znaczy, że samorząd robi to taniej.

Dzisiaj szkoła spogląda też w stronę rodziców. Dyrektor staje się menedżerem. To może smutne, ale i prawdziwe, że prowadzi też działalność gospodarczą, wypracowuje środki przy pomocy bazy oświatowej, wydzierzawiając ją na różne cele społeczne.

Ustawa budżetowa na 1995r. założyła po raz pierwszy od kilku lat realny wzrost nakładów na oświatę o 4,3% w stosunku do wydatków poniesionych w 1994r. O podobny wskaźnik mają się zwiększyć środki w budżecie na 1996r.

Z praktyki funkcjonowania szkół można dziś zauważyć, że tegoroczny wzrost nakładów nie umożliwi pełnego pokrycia potrzeb finansowych szkół i placówek.

Powodowane jest to szczególnie dużym niedoszacowaniem budżetów szkół jak i generującym się zadłużeniem. Dla złagodzenia i wyeliminowania choćby części zadłużeń szkół widzi się potrzebę prowadzenia rozmów ugodowych z wierzycielami, starania się o częściowe umorzenie długów, jak to czynią inne branże.

Zapewne zadanie takie spoczywa nie tylko na MEN i kuratorach, ale także na bezpośrednich kierownikach zakładów jakimi są dyrektorzy szkół, którzy w nowej sytuacji muszą być w większym zakresie, jak wcześniej wspomniałem, menedżerami.

Oprócz danych ustawowo zwiększonych ich uprawnień muszą iść równoległe zwiększone obowiązki.

Obecnie działania podejmowane przez rząd i parlament muszą dać znaczny wzrost środków na oświatę jako, że i nie ma zgody społecznej na dalsze ubożenie oświaty.

Stanisław RUSZNICA

Pożyczki z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

W związku z uruchomieniem kolejnej formy pomocy finansowej w postaci pożyczek przeznaczonych dla osób fizycznych i prawnych podejmujących pozarolniczą działalność gospodarczą na wsi, Agencja nadesłała do Biura Sejmiku Biuletyn Informacyjny "Zasady ubiegania się o udział ARiMR w finansowaniu przedsięwzięć gospodarczych z zakresu małej przedsiębiorczości" wraz z wzorami wniosków.

Pomoc Agencji dla może być przyznana pod warunkiem zapewnienia przez wnioskodawców środków własnych w wysokości co najmniej 3% kosztów przedsięwzięcia i nie może:

- być większa niż 50% kredytu w przypadku korzystania z niego,
- być większa niż 10000 zł na jedno miejsce pracy, powstające w wyniku realizacji przedsięwzięcia,
- przekraczać 60000 zł dla jednego podmiotu.

Agencja rozpoczyna udzielanie pomocy finansowej dla osób fizycznych i prawnych podejmujących pozarolniczą działalność gospodarczą poprzez przyznanie pożyczek w wysokości 10000 zł na jedno nowe miejsce pracy powstające w wyniku realizacji przedsięwzięcia gospodarczego, przy czym kwota pożyczki nie może przekraczać 60000 zł dla jednego podmiotu.

Przez małą przedsiębiorczość należy rozumieć wszelkie przedsięwzięcia gospodarcze na obszarze wiejskim poza rolnictwem, tworzące nowe, stałe miejsca pracy, do 6 osób pełnozatrudnionych na stałe, wliczając w to właściciela. W przypadku podmiotów już prowadzących działalność gospodarczą i starających się o pożyczkę, ilość zatrudnionych w nich pracowników nie powinna przekraczać 50-ciu osób.

Wniosek należy złożyć w bankach współpracujących z Agencją i finansujących dane przedsięwzięcie.

Splata pożyczki zaczyna się najpóźniej po roku od dnia jej otrzymania i trwa nie dłużej niż trzy lata, w ratach płatnych kwartalnie.

Z pełnym tekstem informacji można zapoznać się w Biurze Sejmiku Samorządowego w Rzeszowie.

(SSWR)

W Kolbuszowej koncertował chór "Cantus"

Założony w listopadzie 1993r. chór "Cantus" działa przy Zarządzie Okręgu ZNP w Rzeszowie. Jego dyrygentem jest Kazimierz Dzięgiel - absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Chór nauczycielski 4 głosowy mieszany jest prowadzony przez Zarząd Oddziału ZNP

oraz Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Rzeszowie. Jakkolwiek jest on "młody" brał udział w kilku uroczystościach w województwie rzeszowskim, wykonując repertuar piosenek, cieszących się powodzeniem u publiczności.

W dniu 30 IX 1995r. uczestniczył w Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów Nauczycielskich w Krośnie, w którym występowało 23 chórnauuczycielskie z całej Polski ze swoim repertuarem.

Ostatnio koncertował na uroczystym posiedzeniu Zarządu Oddziału ZNP w Kolbuszowej z okazji 90 lecia ZNP i 87 rocznicy powstania ZNP na ziemi kolbuszowskiej, które odbyło się 10.X br. w Miejskim Domu Kultury.

Chór "Cantus" wypełnił uroczystość programem wokalnym. Zaśpiewał kilka piosenek, cieszących się powodzeniem u publiczności i został serdecznie przyjęty.

Józef SUDOŁ

Przestępczość małych

Wywiad z Komendantem Rejonowym Policji w Kolbuszowej, Stanisławem Zawiślakiem.

Panie Komendancie, jak przedstawia się problem przestępczości nieletnich na naszym terenie?

■ Przez ostatnie 9 miesięcy przestępczość nieletnich na naszym terenie jest najgorsza w woj. rzeszowskim i stanowi 15-16% wszystkich przestępstw. Najwięcej tych czynów popełnianych jest na terenie miasta i gminy Kolbuszowa. Od początku roku zatrzymano tutaj 31 nieletnich, którzy popełnili 73 czyny przestępcze (z tym, że każde przestępstwo notuje się jako inną sprawę stąd tych osób jest aż tak wiele. Tylko część z nich weszła w kolizję z prawem niejednokrotnie). W pozostałych jednostkach podległych czyli Ranizów, Kamień, Niwiska, Dzikowiec, Sokołów nie jest tak drastycznie.

Policja, dzięki właściwym działaniom reaguje natychmiast i źródła przestępstw likwidowane są w zarodku.

■ Do najczęściej powtarzających się należą, kradzieże z włamanie, do obiektów społecznych i prywatnych. Problemem są także lekkie pobicia na dworcu PKP i w drodze do dworca. Powtarzają się problemy wymuszania drobnych pieniędzy zwłaszcza od uczniów klas pierwszych szkół ponadpodstawowych. Są takie grupy młodych ludzi, którzy ciągle wchodzą w kolizję z prawem. Mamy notowania osób, uciekających z zakładów poprawczych które są stałymi sprawcami przestępstw.

Ludzie często boją się informować nas o przestępstwie obawiając się zemsty tych młodych ludzi. Dotyczy to także poszkodowanych, którzy mogliby pomóc poprzez odpowiednie naświetlenie problemu. Jest to niesłuszne, gdyż prawo jest dla wszystkich i przestępcy też tego się boją. Jeśli natomiast będziemy mieć odpowiednie informacje (dotyczy to również drobnych pobić) to na pewno zareagujemy: zwiększając służby patrolowe lub operacyjne, aby wyeliminować takie procedury. Proszę więc sygnalizować o takich przypadkach albo do dzielnicowego, dyżurnego KRP przez całą dobę albo bezpośrednio do mnie a ułatwi nam i skuteczni nasz działanie.

W czym upatruje Pan przyczyny tych problemów z małoletnimi?

■ Młodzież chyba ma za dużo swobody, mały też jest nadzór ze strony rodziców - zbyt mało troski o dobre wychowanie dzieci. Bo przecież kultury i uczciwości uczy się w rodzinie, głównie w rodzinie.

Jeżeli młody człowiek przynosi do domu coś z kradzieży czy włamania i rodzice nie reagują na to w żaden sposób - to nie mamy o czym mówić. Jest to milcząca aprobata takich zachowań. Zdarza się, że rodzice w takich wypadkach nawet bronią dziecka.

Sprawą bardzo ważną jest tutaj profilaktyka. Dlatego cenimy sobie kontakty z nauczycielami, z pedagogami szkolnymi, z dyrektorami szkół, bo oni dobrze znają młodzież i zauważają najczęściej nieprawidłowości.

Co możemy powiedzieć o rodzinach młodych przestępców?

Jak odpowiedzą mieszkańcy Hadykówki?

Zebranie wiejskie w Hadykówce odbyło się 8 października br. Przewodniczyła mu soltys wsi T. Krzysztofińska. Zebranie poświęcone było dwóm zasadniczym sprawom: kanalizacji wsi i rozbudowie miejscowej szkoły. Dla mieszkańców naszej miejscowości obie te sprawy powinny mieć bardzo ważne znaczenie. Tę tezę potwierdzają dyskusje i już podjęte decyzje.

Nikt z zebranych na sali Domu Strażaka osób nie zakwestionował potrzeby budowy kanalizacji. Wybrano 10-osobowy komitet, którego pierwszym zadaniem będzie zebranie podpisów właścicieli gospodarstw pod oświadczeniami o zgodzie na przeprowadzenie kanalizacji. W dalszej kolejności Rada Sołectwa winna wnieść wniosek do Rady Gminy o uwzględnienie inwestycji w budżecie gminy na rok 1996. W skład komitetu budowy kanalizacji w Hadykówce weszli: T. Krzysztofińska, Z. Paściak, A. Ryndak, Z. Ryk, M. Salwik, S. Bajor, E. Wadach, F. Pokłos, J. Mokrzycki.

Sprawę rozbudowy Szkoły Podstawowej w Hadykówce przedstawił dyrektor Cz. Babiarczyk. Pierwszym etapem tego przedsięwzięcia byłoby opracowanie dokumentacji pod instalację centralnego ogrzewania (wraz z przyłączami do planowanego nowego skrzydła). Koszt takiej dokumentacji wynosi obecnie ok. 20-25 mln starych złotych. Drugą, niecierpiącą zwłoki inwestycją jest wg. dyr. Babiarczyka wymiana stolarki okiennej w szkole. W dalszej perspektywie czasowej możliwe byłoby - przy akceptacji i aktywnym wsparciu mieszkańców - dobudowanie nowego skrzydła szkoły. Apelem o wsparcie przedstawionego planu dyrektor zakończył swoje wystąpienie, informując jednocześnie, że z chwilą rozpoczęcia inwestycji swoją pomoc uruchomi (co podobno jest już na piśmie) ZCB w Hadykówce. Z pewnością różnych form pomocy nie odmówi w takiej sytuacji również Urząd Miasta i Gminy w Cmolasie. Po ożywionej dyskusji zaproponowano utworzenie łańcuszka ludzi dobrej woli w celu zebrania odpowiednich środków na rozpoczęcie inwestycji. Wartość "ogniwa" owego łańcuszka wynosiłaby 100 tys. starych złotych, a pierwsze jego zamknięcie zaplanowano na koniec roku kalendarzowego. Dokładniejsze informacje w tej sprawie zostaną przedstawione na najbliższym zebraniu rodziców w szkole.

Zebranie zakończyły wolne wnioski, w których postulowano złożenie podania przez OSP do Urzędu Gminy o naprawę dachu remizy, wycięcie topól wokół szkoły i przenie-

sienie słupa linii energetycznej poza obwód boiska szkolnego (dwa ostatnie postulaty zgłoszono ze względu na bezpieczeństwo dzieci).

Jakich odpowiedzi na postawione kwestie udzielią mieszkańcy Hadykówki?

Przyznaję, że to pytanie nurtuje mnie bardzo. Nic, co wymaga zaangażowania, zwłaszcza finansowego, nie przychodzi dzisiaj łatwo. Wydaje mi się jednak, że budowa kanalizacji i rozbudowa szkoły są dla nas swego rodzaju wyzwaniem cywilizacyjnym. Jest rzeczą zrozumiałą, że bez pomocy władz i sponsorów temu wyzwaniu nie poddamy. Ale najważniejsze, aby je w ogóle podjąć.

Według obecnych szacunków koszt przyłączenia się do sieci kanalizacyjnej nędzie wynosił ok. 4-5 mln starych złotych. To na pewno duża kwota. Ale chyba warto ją zapłacić, aby uwolnić naszą miejscowość od - przepraszam za wyrażanie - smrodu przydrożnych rowów. O zagrożeniu bakteriologicznym też chyba nie trzeba nikogo przekonywać. Tu wiele do powiedzenia miałby Sanepid, który w miarę upływu czasu będzie z pewnością ostrzeżony egzekwował wymóg prawidłowego opróżniania szamb. Poza tym wcześniej, czy później byłibyśmy zmuszeni do podłączenia się do sieci kanalizacyjnej. Wówczas koszty byłyby jeszcze większe. Na zakończenie tej kwestii dodam tylko, że mieszkańcy innych miejscowości już wyrażają gotowość podjęcia tej inwestycji. Czy można pozwolić, aby Hadykówka pozostała na samym końcu?

Myszę, że nie wolno nam pozostać obojętnym także w sprawie rozbudowy szkoły. W moim mniemaniu kościół i szkoła powinny być powodem nobilitacji i wizytówką miejscowości, w której się znajdują. Mamy już kaplicę. Szkołę też mamy, ale gołym okiem widać, że wymaga ona nowych inwestycji. Pomoc z tzw. "góry" dobrowolnie nie spłynie. Trzeba ją po prostu wymóc - pismami ponagleniami, ale przede wszystkim własną inicjatywą i pracą. Wsparcie rozbudowy można rozpatrywać nawet w kategoriach powinności moralnej. To byłaby inwestycja dla dobra dzieci, a w przypadku niektórych - dla dobra wnuków.

Prawie wszędzie wokół Hadykówki rosną mury nowych obiektów oświatowych, w znacznej mierze wznoszonych przy udziale społeczności lokalnej. Przecież mieszkańców Hadykówki też na to stać, tym bardziej że cegłę na budowę mamy za przysłowiowym płotem.

Po raz pierwszy uczestniczyłem w zebraniu wiejskim. Było to dla mnie naprawdę duże doświadczenie życiowe. Pozwoliło mi ono zaobserwować mechanizm podejmowania decyzji i funkcjonowania demokracji w tak małych społecznościach. Utwierdziło mnie także w przekonaniu, że jest szansa skupienia się wszystkich mieszkańców Hadykówki wokół tych wyzwań końca XX wieku o których wcześniej pisałem.

Tę szansę wypada wykorzystać!

■ W większości przypadków pochodzą oni z rodzin patologicznych, ale nie tylko. Częste są zdarzenia, że młodzi przestępcy pochodzą z rodzin, gdzie sytuacja materialna nie jest dobra, a jedno z rodziców pracuje za granicą. Wtedy opieka rodzicielska jest znikoma i młodzi szukają towarzystwa wśród grup przestępczych.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała

Alina ZIĘTEK - SALWIK

M. SALWIK

ZIEMIA

Wypasy Wołochów w okolicy Weryni i Kolbuszowej!

Wołosi to dawna nazwa ludności rumuńskiej (z domieszką albańskiej i południowo-słowiańskiej) zajmująca się w wieku XIV-XVI przeważnie pasterstwem. Wędrowali oni wzdłuż Karpat od Podola poprzez Beskidy, Gorce, część Podhala i Żywiecczynę, po Morawy i Śląsk Cieszyński, osiadając w nowych siedzibach na "prawie wołoskim". W XV wieku część Wołochów zaczęła stopniowo schodzić z gór i zajmować rolnicze tereny na północ od Karpat, docierając do linii rzek: Wieprz - Huczwa - Bug (dawna ziemia: bełska, sanocka, samborska) oraz do kotliny żywieckiej. Ogółem na przełomie XV i XVI wieku utworzyli oni około 500 osad. Ulegli oni stopniowej sławizacji, m.in. poprzez kontakty i stykanie się z autochtoniczną ludnością ruską, polską i słowacką. Na "prawie wołoskim" zaczęto także osadzać coraz liczniej miejscową ludność. W wyniku tych procesów osadniczych we Wschodnich i Zachodnich Karpatach oraz u ich podnóża ukształtowały się cztery obszary etnograficzne: huculski (z najsilniejszymi wpływami rumuńsko - bałkańskimi), bojkowski i łemkowski (z przewagą elementów ruskich) oraz góralski (z przewagą elementów polskich).

Wśród tej ludności znane było "prawo wołoskie", czynszowe prawo przyniesione na nasze ziemie polskie w czasach panowania króla Kazimierza Wielkiego przez samych Wołochów. Zresztą tenże władca znany był z popierania osadnictwa na terenie południowo-wschodniej Polski. Oparte ono było wyłącznie na zwyczajach, nigdy nie było spiswane, stąd mało znane. Ludność wsi wołoskich (lub lokowanych na tym prawie) z racji przeważnie pasterskich zajęć, na zajętych

przez nią terenach uiszczala daniny tylko w owcach (tzw. dań barania) i serze.

W księgach grodzkich "ziemi pilzneńskiej" znajduje się informacja, że pod koniec XV wieku tychże Wołochów zaskoczyła wczesna mroźna i sroga zima. Spowodowała ona wśród tej ludności wypasującej stada owiec na terenach południowej części Puszczy Sandomierskiej - administracyjnie należących do powiatu pilzneńskiego (Werynia, Kolbuszowa, Sędziszów, Ropczyce i Rzemień) wielkie spustoszenia i szkody wśród stada owiec i obsługujących je ludzi.

Znana badaczka tych terenów Maria Dobrowolska podaje w swoich opracowaniach, że wieś XV-XVI wieczna Kolbuszowa ma być pochodzenia wołoskiego. Podobne informacje znajdują się także u W. Dworzaczka, Janeczki. Śladami tym idzie także znany regionalista Kazimierz Skowroński. Wskazują oni, że Jan Tarnowski, hetman wielki koronny będąc zarazem wojewodą ruskim był zwolennikiem osadnictwa wołoskiego. Po otrzymaniu w dzierżawę starostwa lubaczowskiego zakłada koło Lubaczowa wieś Tarnowskie, nawiązując w ten sposób do swoich włości rodowych Tarnowa i okolic. W roku 1543 osadza tam wołochów a osadźcą zostaje Piotr Kolbe, nobilitowany mieszczanin sandomierski. Opiekuje się także swoimi bratankami - właścicielami rodowych dóbr Tarnowskich, sięgającymi aż po Werynię i Kolbuszowę. Uczestniczył jako świadek w komisjach podziałowych rozgraniczających dobra królewskie od włości prywatnych. Zapewne doradza swoim krewnym o możliwości osadzenia i wypasu owiec przez Wołochów na wspomnianych terenach leśnych. Zaleca m.in.

wykorzystanie lasów do hutnictwa żelaznego i szklanego a także do wyrębów i żerowisk w Puszczy Sandomierskiej, na zakładanie wsi pastersko - hodowlanych z potomków Wołochów i Tatarów, jeńców spod Obertyna.

Źródła XVI-wieczne wzmiankują, że na tym obszarze istnieją dowody tego pasterstwa m.in. "w Puszczy w Domatkowie", "na Trześni rzece" w dobrach starostwa Ropczyce. W roku 1582 "pasze najmują po groszu od bydła, spaśne od krów starych i młodych, a gdy buczyna dojrzeje - świnię na niej pasą od św. Marcyna po Boże Narodzenie i dają od świni jeden grosz, owce z gór przyganiają na pasze do lasów, najmują też Wołosza" itp.

Ciekawostką historyczną może być fakt, że zarówno Mikołaj Kolbuski osadźca z Weryni i Kolbuszowej, który sprzedaje wójtostwo w roku 1513 Tarnowskim i wspomniany wyżej Piotr Kolbe - osadźca wsi Tarnowskie koło Lubaczowa mogą być z tej samej rodziny mieszczan sandomierskich o nazwisku Kolbe. Być może, że tutaj tkwi tajemnica pochodzenia nazwy Kolbuszowej o czym wspomina Maria Dobrowolska. W jednym z opracowań XIX-wiecznych o Sandomierzu znalazłem informację o istnieniu placu targowego o nazwie "plac kolbuszowski". Istnieje przypuszczenie, że nazwa ta pochodzi od nazwiska Kolbe, gdyż w tym czasie Sandomierz leży pod zaborem rosyjskim a kupcy kolbuszowscy nie mają tam możliwości przyjazdu, gdyż była bariera granicy.

Trzeba stwierdzić, że pozostałością po "wypasach Wołochów" pozostały nazwy tkwiące jeszcze współcześnie w nazwiskach: Wołoch czy Wołosz, których w naszych okolicach jeszcze się dużo spotyka.

Marian PIÓREK

Drodzy nieobecni

Kultura europejska, kultura zachodnia stworzyła takie pojęcie: drodzy nieobecni. I jeśli nawet tego nie powtarzamy, to świadomość tego faktu jakoś się przyjęła w nas. To są drodzy nieobecni. Mniej czy bardziej, ale drodzy nieobecni.

Na naszych pogrzebach co raz się słyszy:

żegnaj kolego, żegnaj koleżanko, śpij spokojnie w ciemnym grobie, do zobaczenia w wieczności. Pieśń czy słowo, czy zdanie. O czym my mówimy? Co to znaczy śpij spokojnie w ciemnym grobie? Co to znaczy do zobaczenia w wieczności?

Gdzie? Kiedy? A teraz to co? Wysyłamy

ich gdzieś poza galaktyki, poza niebo, poza chmury? Oni są. My odprowadzamy ciało do grobu, a oni są! Przy nas są wciąż! Oni nie są tam albo tu, albo gdzieś. Dla ducha nie ma tam albo tu. Dla ducha nie ma jakiegos miejsca na piekło, nie ma miejsca na czyszciec. Dla ducha nie ma miejsca, tak jak nie ma czasu. Wobec tego oni są. Przy Tobie są.

Słowiańskie dziady miały zwyczaj przywoływania duchów: przybądźcie! Nie ma przybądźcie. To my przybądźmy. My nie potrzebujemy ich przywoływać. Oni są przy nas. Przychodzimy na ich groby, palimy świeczki, stajemy na miejscu, gdzie jest złożone ich ciało na to, ażeby sobie uswiadomić ich obecność duchową. To nie jest strata, żebym ja ich zupełnie utracił. Oni są przy mnie.

Mówmy o tym, że są z nami i to nie tylko z okazji mszy św. niedzielnej nie tylko z okazji rocznicy śmierci czy Dnia Zadusznego. Niech oni będą jakoś bardziej realnie z nami. Widzą nas, patrzą na nas. I my z nimi bądźmy na co dzień.

Ks. Mieczysław MALIŃSKI

Matka Boska Fatimska w Polsce

W dniach 12-14 października br. Narodowa Pielgrzymka wraz z delegacją Episkopatu Polski przywiozła uroczystie do Polski figurę Matki Bożej Fatimskiej, która przez 40 tygodni będzie nawiedzać naszą Ojczyznę.

W 1917 roku Matka Boża objawiła się dzieciom w Fatimie i wypowiedziała wtedy prorocze słowa. Niektóre z nich już się spełniły. Matka Boża mówiła wtedy także o potrzebie nawrócenia, modlitwy, pokuty i poświęcenia się Jej Niepokalanemu Sercu zwłaszcza poprzez modlitwę różańcową.

Biskupi podkreślają, że dzisiaj, gdy Pol-

ska uzyskała wolność zewnętrzną pojawiły się nowe zagrożenia - "osłabienie wiary, brak szacunku dla ludzkiego życia, rosnąca fala przestępczości, alkoholizm, narkomania - zwłaszcza wśród ludzi młodych, szerzące się postawy konsumpcyjne" - szczególnie potrzebna jest modlitwa za Ojczyznę: za wzajemne pojednanie i miłość oraz prośba o dary roztropności i bojaźni Bożej, mądrości i męstwa.

W diecezji rzeszowskiej figura będzie gościła w dniach 16-23 grudnia.

AZS

Pamiętnik

zapiski żołnierza Armii Krajowej

W nocy nie zaszło nic nadzwyczajnego. Przyjechał tylko z inspektoratu w Rzeszowie "Wacek" i zażądał od miejscowej komendy dwóch gońców do Grębowa pod Tarnobrzegiem.

Natychmiast odwiozłem to Orkanowi, który już rozmawiał z "Boryną", pozostającym w bazie.

Sprawa Wacka zaciękała obydwóm. Wróciłem więc natychmiast do Weryni po Wacka, aby on sam dokładnie powiedział o co chodzi. Po chwili byłem znowu na gajówce. Cały oddział był już na nogach. W większości byli to sami znajomi: "Chmura", Julek Rudolf, Świt i inni.

Ponieważ ze dworu wyjechała już prowiantura, więc trzeba było także zatroszczyć się o śniadanie dla oddziału. Chleb i masło mieli na miejscu z poprzedniego dnia.

Skierowałem Julka Rudolfa do mojego ojca, żeby polecił mu zająć się zbiórką mleka. Czulem, że ja sam będę musiał wybrać się do Grębowa, więc poprosiłem Piotra, aby mi wyznaczył trasę, według mapy. Zabrałem Wacka i pojechaliśmy dalej do Kolbuszowej. Po krótkiej konferencji z Orkanem, Wacek napisał meldunek, ponieważ ja sam zgłosiłem się na ochotnika do wyjazdu, podał mi dokładne informacje co mam robić na miejscu.

Miałem udać się do gorzelni w Grębowie, tam wręczyć niejakiemu Głowaczowi rozkazy pisemne i części do aparatu radiowego od "Beja" z Rzeszowa. Musiałem się trzymać tylko ustnych wskazówek i trasy, wytyczonej z mapy. Nasza komenda nie utrzymywała dotychczas łączności z tamtym rejonem i nie było do dyspozycji gońca, który znał tam-

te strony. Orkan kazał mi wziąć ze sobą swe go Gustka.

Gustka spotkałem akuratnie w Kolbuszowej. Poprzedniego dnia rozbroił Niemca w lesie w Weryni i ubrał się w jego buty. Poza tym gotowy był wstąpić do partyzantki i odpowiednio do tego ubrał się w derlichową koszulę, rajtki i granatową polówkę.

Na wyjazd zgodził się jak zwykle z ochotą, więc nie zwlekając wsiedliśmy na rowery, z miejsca pogналиśmy co sił.

Droga była równa jak stół, pogoda dopisywała, więc nie przejmowaliśmy się tym, że przed nami jest 50 km jeszcze do celu. Przypuszczaliśmy, że nie natkniemy się nigdzie na Niemców i jechaliśmy na śmiało.

Dzisiaj, sam się dziwię swej lekkomyślności, ale wtedy nikt inaczej nie myślał po tej panicznej ucieczce niemieckiej, jaką oglądaliśmy przez parę dni.

Za godzinę byliśmy pod Majdanem. W Komorowie dowiedzieliśmy się, że przed miastem stoi patrolka niemiecka. Zlekceważyliśmy tę wiadomość, tymbardziej, że chłopci nie kazali nam się obawiać. Gdyśmy wyjechali na otwarte pole za późno było wracać, gdyż Niemcy nas dojrżeli.

Pierwszy posterunek mineliśmy nie zatrzymani. Na samym szczycie wzgórza pod krzyżem siedziało kilkunastu szwabów pod dowództwem podoficera. Zamierzali nas podejrzliwym wzrokiem i oczywiście zatrzymali. Obawialiśmy się rewizji, ale Niemcom nie było to w głowie. Spodobał się im mój rower i nie pomogły moje perswazyje i tłumaczenia. Pod pozorem, że jest to własność niemiecka zabrano mi rower i na miejscu jakiś rudy szwab położył na niego swoje manatki.

Siedliśmy obaj z Gustkiem na jego rower i podjechaliśmy do miasta. Po drodze powzięliśmy decyzję. Ja wróciłem na piechotę a Gustek zabrał całą przesyłkę z ustnymi informacjami i pojechał sam jeden. Rozstaliśmy się na rynku w Majdanie, tyle go widziałem. Chłop przepadł bez wieści i do dziś nie wiadomo, co się z nim stało. Ja miałem jednak szczęście, że mi zabrali rower.

Do Kolbuszowej ściągnąłem na południe. Zmordowałem się jak koń z powodu całego zajścia, miałem wisielczy humor. Kombinowałem całą drogę, jak załatwić sprawę roweru z wujkiem. Pocięczałem się tą myślą, że mi chyba wróć rower, albo w najgorszym razie odszkodowanie. Odczuwałem u wszystkich brak tego optymizmu i entuzjazmu, jaki cechował mieszkańców naszego miasta, którzy widzieli chaotyczny odwrót niemiecki i akcję naszych oddziałów.

W Cmolasie dowiedziałem się, że Kolbuszowę zajęły jakieś obce wojska. Domyśliłem się, że pewnie nasi ludzie pokazali się na widok publiczny. W rzeczywistości, pierwsze co mi się rzuciło w oczy przy wejściu na rynek to były ubezpieczenia po dwóch ludzi, stojące na wylotach ulic i na rogach rynku.

Pod zakładem fryzjerskim Hajnasiewiczą ujrzałem samochód osobowy komendanta a przy nim mojego stryja. Po chwili zabrano fryzjera i pojechano z nim do Porąb Kupieńskich.

Ja zameldowałem Orkanowi o tym, co zaszło w drodze. Pocięczał mnie, że rower dostanę. Narazie zwołał mnie do domu na całe pół dnia.

Teodor MYTYCH
ps. "Soplica"

Do żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Kolbuszowa, Więźniów łagrów NKWD Borowicze-Stalinogorsk

Z inicjatywy Związku Borowiczan, zrodził się projekt upamiętnienia miejsca, z którego zaczęła się nasza tragiczna droga do łagrów ZSRR Borowicze, Stalinogorsk w 1944 roku.

Miejscem tym było miasto Przemyśl skąd załadowani do bydłych wagonów, jechaliśmy w daleką, nieznaną drogę, której celem był Sybir. Tu w łagrach Borowicz i Stalinogorsk pozostało już na zawsze wielu naszych kolegów.

Związek Sybiraków-Borowiczan postanowił upamiętnić te straszne dni wmurowaniem tablicy pamiątkowej w Przemyślu. W związku z powyższym zwracamy się do wszystkich kolegów, więźniów tych obozów, jak i do ich rodzin, aby wsparli naszą akcję dobrowolnymi ofiarami pieniężnymi na ten cel, bo tylko wspólnym wysiłkiem możemy go zrealizować. Takie symbole pamięci zostały już umieszczone w Sokolowie Podlaskim, Lublinie, Białymstoku, skąd również w 1944 roku NKWD dokonywało wywozek masowych do łagrów w ZSRR.

Uważam, że naszym obowiązkiem jeszcze żyjących więźniów tych obozów, jest utrwalenie pamięci tamtych dni, aby pokolenia nie zapomniały o tym.

Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie naszej akcji. Wolne datki pieniężne prosimy wpłacać na konto: Związek Sybiraków Oddział Gdański - Zarząd Koła nr. 1 w Sopocie 81-844 Sopot ul. Armii Krajowej 94 PKO O/Sopot 19640-64246-132, lub w biurze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Kolbuszowa za potwierdzeniem dowodu "Kasa przyjmie".

Lista ofiarodawców zostanie ogłoszona w miejscowej gazecie. Za poparcie naszej inicjatywy z góry dziękujemy.

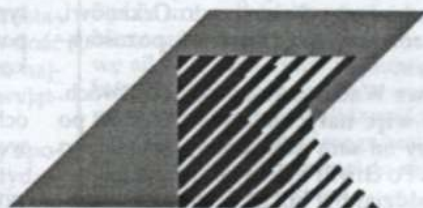
Członek Prezydium Rady Borowiczan
Godlewski Mieczysław

BANK DEPOZYTOWO - KREDYTOWY W Lublinie S. A. Oddział w Kolbuszowej, ul. Kościuszki 18

Zapraszamy wszystkich do korzystania z atrakcyjnych usług bankowych świadczonych przez nasz oddział. Oferujemy szeroką gamę usług bankowych, konkurencyjne oprocentowanie, fachową i sprawną obsługę.

Oferujemy:

- kredyty złotowe i dewizowe, - kredyty na sprzedaż ratalną, - pożyczki gotówkowe, - lokaty złotowe,
- rachunki oszczędnościowo - rozliczeniowe, - obsługę rachunków bieżących podmiotów gospodarczych,
- rachunki walutowe, - lokaty walutowe, - wykup wierzytelności,
- obsługę rent zagranicznych, - skup i sprzedaż walut obcych,
- skup czeków podróżniczych,
- sprzedaż walut obcych na wyjazdy służbowe, - obsługa kart VISA,
- sprzedaż kart BDK SA VISA BUSSINES.
- obsługę handlu zagranicznego za pośrednictwem systemu SWIFT,
- przekazy pieniężne "WESTERN UNION",
- przechowywanie przedmiotów wartościowych.



Zapraszamy Państwa do współpracy z naszym oddziałem

P.U.H. "MAX-MEAT"

Hurtownia Mięsa, Wędlin i Drobiu

Kolbuszowa, ul. Towarowa 4

Codziennie świeży towar

Zapraszamy od 7⁰⁰ do 15⁰⁰
tel. 271-567



P.P.H.U. Makro Export - Import
36-100 Kolbuszowa, ul. Towarowa 4
tel./fax (0-17) 27-34-80

Importer ryżu

Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe



Hurtownia w Kolbuszowej,
ul. Handlowa 3, tel. 271474 tel./fax 272636
oferuje do sprzedaży artykuły spożywcze (około 2000
asortymentów)
papierosy i piwo oraz napoje alkoholowe

Oddziały:

- Mielec ul. Piaskowa 3 tel. (0196) 3422 (plac GS-u)
- Nowa Dęba ul. Podleśna 3 (droga w stronę Porąb Dębskich).
- Rzeszów, ul. Wspólna 2, tel. (017) 340-53 w. 30, ul. Lubelska (plac PTHW)
- Głogów Młp., plac GS-u
Hurtownia w Kolbuszowej czynna od 7⁰⁰ do 17⁰⁰
Zapraszamy



Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

w Kolbuszowej
tel. 271-941, tel./fax 271-776

Oferuje

- mleko spożywcze
- masło, śmietanę
- sery salami, sery twarde różne
- sery topione w kubkach oraz w folii
- kefir, maślanekę, twarogi spożywcze

Zapraszamy w siedzibie
Spółdzielni w Kolbuszowej Górnej
w godz. 6⁰⁰ - 17⁰⁰,
we własnym Sklepie Nabiałowym
w Kolbuszowej
w godz. 6⁰⁰-18⁰⁰





**Zakład Handlu
Artykułami do Produkcji Rolnej**
36-100 Kolbuszowa
ul. Handlowa 5
tel/fax 271-408

Prowadzi:

Składnice maszyn - Kolbuszowa, ul. Handlowa 5
- Ropczyce, ul. Przemysłowa

Stacje paliw - Dzikowiec
- Wilcza Wola

Sklepy branży motoryzacyjnej
- Kolbuszowa - ul. Mickiewicza
- Kolbuszowa Dolna (obok CPN)



Poleca:

Części ciągnikowe i maszyn rolniczych
Ogumienie, akcesoria
Akumulatory - wszystkie typy



Z a p r a s z a m y

Sklep Przemysłowy

"ABC-DOM"

Kolbuszowa, ul. Zielona 1

Oferuje:

- ✓ **kasetony sufitowe
ze sklejki i styropianu**
- ✓ **karnisze**
- ✓ **firany, zasłony**
- ✓ **kryształy**
- ✓ **porcelane**
- ✓ **wózki dziecięce**

Zapraszamy

PHU **"Marwo"**

Sp. z o.o.

36-100 Kolbuszowa,
ul. Towarowa 4
tel./fax 0-17 271-567

oferuje:

amerykańskie winylowe
elewacje zewnętrzne
siding
gwarantujące trwałość
i piękno elewacji
materiały izolacyjne
system rynnowy Gamrat

bezpłatny transport do 100km
profesjonalne wykonawstwo
Poniedziałek-Piątek 8⁰⁰ - 16⁰⁰
Soboty 8⁰⁰ - 13⁰⁰

System TELE - KARDIO - MED

Stan zdrowia polskiego społeczeństwa jest znacznie gorszy niż w krajach wysoko rozwiniętych. Skracają się też czas naszego życia. Polak żyje krócej nie tylko od mieszkańców Europy Zachodniej i Ameryki Półn., ale również Ameryki Połud. i Chin.

Najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce (52%) są choroby układu krążenia. Obecnie żyje w naszym kraju ponad milion osób z chorobą wieńcową. Na 100 tys. przypadków zawałów serca w ciągu roku umiera około 40 tys. osób, a 70% z tej liczby umiera "tylko" dlatego, że fachowa pierwsza pomoc została udzielona za późno.

Nowe możliwości sprawowania opieki i miernik szybkiej pomocy osobom z chorobami układu krążenia, oraz nimi zagrożonym, stwarza System "Tele - kardio - med", proponując całodobowy nadzór kardiologiczny. Dzięki niemu chory może liczyć na błyskawiczną pomoc w domu, w pracy, w podróży.

Jest to pierwszy w Polsce system badania serca przez telefon, opracowany we współpracy z zespołem Kliniki i Katedry Kardiologii Akademii Medycznej w Warszawie pod kierunkiem prof. Mirosława Dłużniewskiego i prof. Jerzego Kucha.

Właśnie tego rodzaju system działa już od ponad 3 miesięcy w Rzeszowie, w Zakładzie Opieki Zdrowotnej "Telekardiomed" będący oddziałem "Telekardiomed" S.A. Warszawa. Jest to drugi ośrodek w Polsce (po Warszawie). Siedziba rzeszowska znajduje się w pomieszczeniach Przychodni Zakładowej WSK - PZL Rzeszów przy ul. Hetmańskiej 120.

Jak działa system "Tele - kardio - med"? Najpierw trzeba się zgłosić do siedziby firmy, gdzie lekarz po dokładnym zbadaniu, zebraniu wywiadu dotyczącego przebiegu choroby, aktualnie zażywanych leków, wykonaniu EKG wprowadza wszystkie informacje do komputerowej bazy chorych zakładając kartę chorobową. Pacjent dostaje specjalny nadajnik z kompletem elektrod oraz zostaje poinstruowany jak się nimi posługiwać.

W razie wystąpienia dolegliwości sercowych (uczucie kołatania serca, bólów w klatce piersiowej, pieczenia za mostkiem itp) pacjent przykłada elektrody, wykręca jeden z numerów telefonu, pod którym całodobowo czuwa lekarz dyżurny i przykłada nadajnik do słuchawki. W czasie telefonicznego połączenia komputer drukuje aktualne EKG pacjenta. Lekarz może porównać je z poprzednim, przechowywanym w pamięci komputera, ocenić stan zagrożenia życia, ewentualnie próbować leczyć przy wykorzystaniu po-

siadanych przez pacjenta leków lub w sytuacji tego wymagającej wezwać karetkę pogotowia. Dzięki porozumieniu z Pogotowiem wezwania lekarzy "Telekardiomedu" są traktowane jako tzw. "lekarzkie", a lekarz pogotowia otrzymuje dodatkowo wszystkie informacje o pacjencie, które pomocne mu są w trakcie udzielania pomocy.

Ten system opieki nad chorymi "na serce" skraca czas upływający do udzielenia pomocy a także zwiększa jej skuteczność. Nadajnik można zawsze nosić ze sobą: iść do pracy, na zakupy, jechać na wakacje. Gdziekolwiek chory się znajdzie. Wystarczy, że dotrze do telefonu a dyżurny lekarz udzieli mu pomocy. Tyczy się to pacjentów nie tylko z rejonu rzeszowszczyzny, ale i miejscowości położonych nawet kilkaset kilometrów dalej.

System ten jest szczególnie zalecany dla osób po zawałach serca, z przewlekłymi zaburzeniami rytmu (kołatanie, uczucie "zamięrania serca"), tzw. "nerwica serca", po zabiegach kardiologicznych, pacjentów z wszczepionymi stymulatorami.

Za badanie wstępne, wpisanie do komputera karty chorobowej, komplet elektrod, wypożyczenie nadajnika - osoby pracujące muszą zapłacić 100 zł oraz co miesiąc opłatę abonamentową - 45 zł. Emeryci i renciści mają 50% zniżkę i płać odpowiednio: 50 zł i 22,5 zł za abonament. Dodatkowo wszyscy abonamenty mogą liczyć na bezpłatne konsultacje i porady na miejscu, w ZOZ "Telekardiomed".

Więcej szczegółów dotyczących powyższej formy opieki kardiologicznej można uzyskać dzwoniąc pod numer telefonu informacyjnego (017) 464 - 41 (w Rzeszowie).

lek. med. Waclaw KRUK

Dane liczbowe pochodzą z opracowania "Strategii dla Zdrowia" oraz z "Kardiologii Polskiej" z września 1994r.



Kolbuszowa

ul. Janka Bytnara 25

tel. 27 30 27

drukarnia:

druk na papierze:

- zwykłym
- kredowym
- samoprzylepnym
- ozdobnym
- kartonie
- kalce technicznej

drukujemy:

- czasopism, gazety
- książki
- broszury
- foldery
- kalendarze
- plakaty
- teczki reklamowe
- katalogi
- naklejki
- faktury VAT
- rachunki uproszczone
- faktury specjalne
- polecenia przelewu
- bankowe dowody wpłaty
- kartoteki
- recepty
- oraz wszystkie inne akcydensy

- metki na pieczywo
- metki na odzież
- metki na inne towary
- etykiety na napoje
- etykiety na przetwory spożywcze
- etykiety samoprzylepne

- druki firmowe
- listowniki
- notatniki
- druki specjalne (na życzenie klienta)

pracownia dtp:

przygotowanie do druku wykonujemy:

- kompletne przygotowanie w/w
- na podstawie projektu klienta
- własne kompleksowe opracowania plastyczne (włącznie ze znakami graficznymi)

oferujemy przygotowanie projektów:

- dyskietka, SyQuest, Streamer (standard PC i Mac)
- w postaci gotowych separacji barwnych

**najkorzystniejsze ceny usług
oferujemy w przypadku,
kompleksowej obsługi
poligraficznej firmy**

Następny numer
"Ziemi Kolbuszowskiej"
już 15 listopada

Wolę Lecha!

Wcale nie chciałem głosować na Wałęsę. Powtarzam - pięć lat temu wcale nie chciałem głosować na niego. Wydawało mi się wówczas, że Polsce potrzebny był inny prezydent niż Wałęsa. Uważałem, że na czele państwa powinien stanąć człowiek, który, "siłą spokoju" zapewni kontynuację rozpoczętych w 1989 roku reform. Bez wahania głosowałem na Lecha w II turze wyborów prezydenckich w 1990 roku. Nie było się nad czym zastanawiać wobec zagrożenia ze strony kanadyjsko-peruwiańskiego "szamana z czarną teczką", czyli Stana Tymińskiego.

Przez cały czas prezydentury Lecha Wałęsy przeżywałem prawdziwą huśtawkę nastrojów. Targały mną przeróżne uczucia. Byłem naprawdę wzruszony, gdy składał on przysięgę prezydencką i przyjmował insygnia władzy od ostatniego Prezydenta RP na Uchodźctwie R. Kaczorowskiego. Odczuwałem satysfakcję, gdy jako przedstawiciel całego naszego Narodu pieczętował swoim podpisem umowy i paktów gwarantujące odpowiednią pozycję Polski w Europie i świecie. Bez emocji, ale i bez specjalnego entuzjazmu obserwowałem dość częste rozszady w prezydenckiej kancelarii. Zupełnie zdezorientowany śledziłem sytuację, gdy po ujawnieniu "listy Macierewicza" sejm na wniosek prezydenta odwołał rząd J. Olszewskiego. Owładnęła mną konsternacja, gdy o mały włos nie doszło do wysłania prezydenckiej depechy gratulującej do przywódcy puczu w Moskwie G. Janajewa w sierpniu 1991 roku. Z dezaprobatą odnosiłem się do wypowiedzi Wałęsy o potrzebie umacniania "lewej nogi". Z zażenowaniem słuchałem niejednej z prezydenckich gaf. Zastanawiała obecność u boku prezydenta niektórych osób (przede wszystkim M. Wachowskiego), czy też przebieg niektórych wydarzeń (np. słynnego "obiadu w Drawsku").

Myślę, że wiele osób może czuć się zawiedzionych niezrealizowaniem obietnic przedwyborczych Wałęsy. Przecież miało być po "100 milionów dla każdego" i "puszczenie w skarpetkach" przestępców. Równie po-

pulistyczne było zdanie Wałęsy, że jego program działania będzie taki, jaki mu podyktują wyborcy.

Ha! Każdy chciałby być zdrowy, piękny i bogaty. Na szczęście w tym wypadku Wałęsam przez całe pięć lat zdecydowanie wyprzedzała się za koniecznością reform rynkowych - nieraz bolesnych, ale jednak niezbędnych.

Tak więc pośród tej litanii zarzutów i wątpliwości, jakie wymieniłem powyżej, wyłonić można co najmniej dwie dominaty, które decydują o mojej, mimo wszystko pozytywnej ocenie prezydentury Wałęsy - determinacja w dążeniu do umacniania pozycji w Polsce na arenie międzynarodowej i pilnowanie drogi reform (choć możliwości prezydenta wynikające z uprawnień i obecnego układu parlamentarnego są akurat niewielkie).

Dla mnie jako chrześcijanina nie bez znaczenia jest także pełna przewidywalność zachowań Wałęsy w odniesieniu do Kościoła i uniwersalnych wartości, które on reprezentuje.

Do tego dodać trzeba mizeryjną szansę pozostałych kandydatów dawnego obozu solidarnościami - niepodległościowemu (może z wyjątkiem H. Gronkiewicz-Waltz, ale tę osobę gubi w moim mniemaniu niesłowność, gdyż jeszcze kilka miesięcy temu deklarowała, że nie wystartuje w wyborach wbrew Wałęsie).

I oto pojawia się paradoks, że Lech Wałęsa, mimo całej swojej kontrowersyjności, w momencie zagrożenia polskiej sceny politycznej dominacją sił lewicy, po raz kolejny może stanąć na czele naszego państwa. Przyjmuję ten paradoks do wiadomości i zastanawiam się, czy Lech Wałęsa godnie wprowadziłby Polskę w XXI wiek.

Pamiętając o tych wszystkich wątpliwościach i obawach, które tu przedstawiłem, odpowiadam jednak zdecydowanie. Tak! Dla tego wybieram Lecha!

Marian SALWIK

Pamięć

Zaduszki, Święto Zmarłych, to dzień szczególnie w naszej polskiej kulturze, dzień pamięci o tych, którzy rozstali się z nami na zawsze i odeszli spośród nas, jak odejdzie kiedyś obecne pokolenie i wszystkie po nim.

Zagonieni i zapracowani na co dzień, rozproszeni po różnych zakątkach kraju spotykamy się w tym dniu zadumy przy grobach swoich najbliższych, za życia osób i tych, którzy uczyli nas kiedyś jak mądrze i godnie iść przez życie.

W to doroczne Święto Zmarłych my żywi oddamy hołd zmarłym. Przy nałożonych kwiatkach na mogiłach zapalimy znicze i postoiemy przy nich pograżeni w myślach i modlitwie, jak każda odwieczna polska tradycja, by tym gestem poświadczyć siłę oraz wartość naszej pamięci.

Dzień 1 listopada pobudza nas do refleksji, że żyjemy w kraju, którego ziemia przez wieki była znaczną krwią i mogiłami pole-

głych w jego obronie w miejscach znanych i bliżej nieznanach, rozstrzelanych, pomordowanych w obozach zagłady masowo. Ogarnijmy myślą tych wszystkich, którzy walczyli w powstaniach narodowych, żołnierzy Września 1939r. i w latach II wojny światowej w kraju a także na różnych frontach, na Wschodzie i na Zachodzie, by powstała niepodległa Polska. Walczyli, umierali, zachowując wierność ojczyźnie do ostatniego westchnienia człowieczego.

Przy symbolicznych grobach ofiar Oświęcimia, Majdanka, Katynia, Ostaszkowa, Miednoje i innych zapalmy bodaj świeczkę, złożmy kwiatek, oddając hołd umęczonym i pomordowanym.

W tym dniu jakże wymowna staje się na przyszłość przestroga, że takie bolesne gorzkie doświadczenia nie powinny być udziałem nikogo, aby człowiek niszczył człowieka, żeby ludzi ludziom gotowali taki los.

Józef SUDOŁ

Będę głosować na Lecha Wałęsę!

W wyborach prezydenckich głosować będę na Lecha Wałęsę. Przekonanie, że w obecnej sytuacji Lech Wałęsą nadal powinien sprawować urząd prezydencki, towarzyszy mi od szeregu miesięcy. Wynika ono ze specyfiki mojej intuicji i własnego przeanalizowania sceny politycznej. Przez półtora roku poselskiej kadencji miałam okazję przyglądać się prawie wszystkim znanym politykom w bardzo różnych sytuacjach. Z tego grona wywodzą się kandydaci na urząd prezydenta, których poza Lechem Wałęsą nie mogę zaakceptować.

Teraz kilka argumentów za kandydaturą Lecha Wałęsy, chociaż na początku muszę przyznać, że nie pochwalam niektórych zachowań i decyzji mojego prezydenta.

Lech Wałęsa w chwili obecnej jest jeszcze jednym "bastionem" naszej, tak kruchej wolności i gwarantem katolickiej tożsamości naszego Narodu. Dał tego dowody, podejmując w miarę swych uprawnień, istotne dla Polski decyzje.

Chociaż ma tak jak każdy człowiek pewne niedoskonałości charakteru, jest człowiekiem uczciwym, Polakiem z krwi i kości, któremu zależy na dobru Ojczyzny. Człowiekiem, który jak sam powiada "boi się tylko Boga"! Te słowa znaczą wiele.

Jako jedyny z kandydatów rozeznał dokładnie realia urzędu prezydenta i na to, w przeciwieństwie do pozostałych kandydatów, nie straci ani chwili tak cennego dla Polski w obecnej sytuacji czasu.

Wnikliwy obserwator rozezna, że za każdym innym kandydatem czy to prawicowym, czy lewicowym stoi określona grupa polityków. To oni, a nie ich kandydat, będą ukierunkowywać politykę prezydenta w przyszłości. Nie jestem przekonana, że będą to czynili dla dobra Polski. Tylko Lech Wałęsa dał dowody na to, że dotychczas, może czasem nawet się myląc, polegał wyłącznie na własnych koncepcjach polityki tego urzędu.

W trudnych i specyficznych czasach, kiedy jest gwałtowna potrzeba dokończenia naszych reform, jedyną szansę dla Polski widzę w reelekcji Lecha Wałęsy.

Broniąc jego kandydatury, mam przekonanie, że bronię Polski!

Barbara FRĄCZEK

lekarz medycyny,
członek NSZZ "Solidarność" od 1980r.,
Poseł I Kadencji Sejmu RP

Obudź się prawico!

Od wielu miesięcy na prawicy trwa nieustanny ruch: powstają nowe sojusze, lansowani są coraz to nowi kandydaci na zjednoczycieli i na prezydentów. Wyborcy zaczęli już tracić orientację i co gorsza zaufanie do przywódców prawicy. Rozbicie jej jest już nawet przysłowiowe. Takie skutki były oczywiste i może dziwić, że szefowie tych partii nie przewidzieli tego. Ale też nie jestem pewien czy te wszystkie ruchy po prawej stronie sceny wynikają tylko i wyłącznie z krótkowzroczności przywódców bo zjawisko jest zbyt masowe. Sprawia to raczej wrażenie celowej akcji inspirowanej z ośrodków delikatnie mówiąc niechętniej prawicy. Proces ten przybrał na sile zwłaszcza teraz, gdy zbliżają się wybory prezydenckie.

Zmienimy jednak na chwilę miejsce i czas.

W Unii Wolności od początku jej istnienia funkcjonują dwa skrzydła. Jedno, nazwijmy je umownie, chrześcijańsko - liberalne z Mazowieckim i Suchocką, drugie lewicowo - liberalne z Geremkiem i Kuroń. Geremek i Kuroń nie ukrywali swoich związków z zachodnimi socjalistami, szczególnie tymi spod znaku masonerii francuskiej, drudzy woleli protekcję anglosaskich liberałów. Do ostatniego zjazdu partii, władzę w Unii sprawowali "prawicowcy" z Mazowieckim, Rokitą i Suchocką na czele, ale właśnie na ostatnim zjeździe rolę się odwróciły i dominującą rolę w partii zaczęła odgrywać typowa lewica, która przeforsowała własną kandydaturę do wyborów prezydenckich - Jacka Kuronia. Pani Suchocka, która była jego kontrkandydatką, po przegranej głosowaniu publicznie stwierdziła: "obawiam się, że duża część mojego elektoratu odda głos w wyborach prezydenckich nie na Kuronia ale na ...Strzembosza".

Przy czym polityk tej klasy nie mówi takich rzeczy jeśli naprawdę zależy mu na zwycięstwie własnej partii. Był to wyraźny sygnał do wyborców. Bardzo szybko przegrane środowisko z Unii Wolności stworzyło tzw. Komitet Stu. Znaleźli się w nim pani Suchocka, pan Rokita i wielu innych działaczy Unii. Aby nie dawać powodu do oskarżeń o rozbijactwo formalnie na czele Komitetu stanęli Czesław Bielecki i Andrzej Olechowski nie będący członkami tej partii. Jako jeden z kierunków swoich prac Komitet zapowiedział że chce zjednoczyć... prawicę.

Mniej więcej w tym samym momencie gdy z Kancelarii Prezydenta zwolnił się Lech Falandysz wypłynął nowy prawicowy kandydat na prezydenta - protegowana pana Falandysza - pani Hanna Gronkiewicz - Waltz. Pomocą nowemu kandydatowi służył nie tylko dawny czolowy liberał Wałęsa ale również Wiktor Osiatyński - brat Jerzego z Unii Wolności. Komitet Stu oficjalnie nie poparł pani Gronkiewicz ale swoje robił. Dopiero niedawno, gdy okazało się, że akcje pani prezes nie skoczyły tak ostro w górę aby zagrozić Wałęsie, politycy tego gremium przerażeni tym, że prezydent zaczyna otaczać się ludźmi katolickiej prawicy, na powrót zaczęli szukać do niego doświadczenia. Pan Olechowski np. zdecydował się "wyjść z ukrycia" i oświadczył, że jeśli prezydent Wałęsa po wygranych wyborach zrobi go swoim premierem (!) to

on zgodzi się być na tym stanowisku zderzaniem Wałęsę. Na to wpraszenie się prezydent jak na razie zareagował dość chłodno.

Kandydaturę pani Gronkiewicz Zdecydowanie poparł natomiast lider ZChN Ryszard Czarnecki mający wyraźnie liberalne skłonności. Sekundował mu w tym sam Chrzanowski. W tym kontekście dość dwuznacznie wygląda działalność Chrzanowskiego w wyraźnie udeckim Instytucie Spraw Publicznych. Poparcie pani Gronkiewicz zostało przeforsowane w Zarządzie ZChN w dość dziwny sposób, przy czym wszystkie największe regiony tego stronnictwa bez wyjątku opowiedziały się za Wałęsą.

Sama kandydatka w dość dziwny sposób zaczęła się zachowywać jak na kandydatkę katolickiej prawicy. W kilka dni zdążyła publicznie skrytykować księdza Rydzka z Radia Maryja, księdza Jankowskiego, oraz oświadczyć że jej kandydatem na premiera będzie... pani Suchocka. Wskazywany przez Suchocką Strzembosz niedługo później przekazał swoje głosy na panią Gronkiewicz. Tak więc politycznie klocki zaczynają dopasowywać się do siebie i otrzymujemy ciekawy obrazek.

Do tego dochodzą jeszcze inni kandydaci "prawicowi". Jan Olszewski, który swój polityczny rodowód sam wywodzi od Polskiej Partii Socjalistycznej a swoją centroprawicowość na publicznym spotkaniu w Lublinie określił jako potrzebę chwili w dobie kompromitacji lewicy. Janusz Korwin - Mike, który wbrew wielu członkom UPR, lansuje dość ciekawą koncepcję radykalnego liberalizmu bez chrześcijaństwa. Lech Kaczyński, który za najgorszego kandydata z punktu widzenia polskiej racji stanu uważa Lecha Wałęsę (czy naprawdę nie widzi gorszych kandydatów?).

Wróćmy do obrazka otrzymanego z naszych klocków.

Namnożenie kandydatów na prawicy daje taki efekt, że osłabia kandydaturę obecnego prezydenta. Namnożenie kandydatów na lewicy (Kuroń, Zieliński) osłabia kandydaturę Kwaśniewskiego. Brak kandydata Centrum w typie Suchockiej powoduje wzmocnienie na razie politycznie nie kojarzonej z nikiem pani Gronkiewicz.

Wygląda na to, że rację ma Zbigniew Lipiński z "Myśli Polskiej", który w artykule "Nowa nadzieja profesora Geremka" pisze, że liberalna elita warszawska, chce mieć swojego prezydenta i w ten sposób powrócić do władzy po komunistach. Zdaje sobie jednak sprawę z tego iż obecnego prezydenta nie da się zaatakować z lewej strony, bo nie przeźnigie się z Kurońem czy Labudą Kwaśniewskiego i dlatego należy Wałęsę zaatakować z prawej strony, co też czyni lansując panią Gronkiewicz.

Po najbliższych wyborach, niezależnie od ich wyniku czeka prawicę mozolny proces samooczyszczenia. Po przegranych ostatnich wyborach parlamentarnych skompromitowani liderzy w większości zdolali obronić swoje pozycje. Jeśli członkowie prawicy nie zmobilizują się do drastycznych cięć, idea silnej prawicy, ale prawdziwej a nie "europejskiej" na długo zostanie pogrzebana.

Robert KULTYS

Główni kandydaci na urząd prezydenta RP 1995 - 2000

1. Aleksander Kwaśniewski - Jeśli jego kandydatura przejdzie, będzie to oznaczało coś więcej niż pojedyncze zwycięstwo komunistów w kolejnych wyborach. Będzie to pełna rehabilitacja PRL-u i odąd już nie będzie można mówić o zbrodniach komunizmu, gdy w wyborach prezydenckich większość głosujących (ponad 50 proc.) poprze kandydata tego obozu. Będzie to aprobatą dla rekonstrukcji życia publicznego w kraju i pociąganie za sobą ofensywną siłą antykatolickich i kosmopolitycznych, których aktywność została w części powstrzymana zwycięstwami "Solidarności" w latach 80-tych. Katolicy w Polsce mogą bez przesady znaleźć się w sytuacji podobnej do najczarniejszych lat okresu stalinowskiego.

2. Lech Wałęsa - Uosabia sobą wszystkie sukcesy i porażki "Solidarności" lat 80-tych. Będzie najbardziej sztandarowo katolicki polityk. W czasie swojej kariery politycznej opuszczany kolejno przez wszystkich współpracowników, którzy nie mogli realizować przy nim koncepcji swoich grup politycznych. Od dłuższego czasu ośmieszany i wykpiwany przez główne środki masowego przekazu. Wrogość wobec siebie zawdzięcza tak niepodatności na sterowanie z zewnątrz, jak i ze względu na wady osobiste.

3. Hanna Gronkiewicz - Waltz - Nowa twarz w polityce. Większość wyborców kojarząca się z denominacją i sympatyczną powierzchownością. Związki z Kościołem zapewniły jej zychliwie przyjęcie w środowiskach katolickich. Zaskakująca jest również zychliwość z jaką tego kandydata traktuje "Gazeta Wyborcza" oraz inne media zjadliwe wobec Kościoła i prawicy. Ma małe doświadczenie polityczne i wydaje się być stosunkowo uległa swojemu liberalnemu otoczeniu.

4. Jacek Kuroń i Tadeusz Zieliński - Są popierani przez UW i UP - liberalno - lewicowe ugrupowania - i walczą w praktyce o ten sam elektorat. Obaj mają niewielkie szanse na wejście do II tury. Są bardzo jednoznacznie lewicowi i dlatego ich elektorat nie dość, że pokrywa się ze sobą to jeszcze jest najmniejszy spośród omówionych do tej pory kandydatów. Wystawienie tak skrajnych kandydatów może świadczyć o chęci zapewnienia dużego elektoratu kandydatowi centrum - H. Gronkiewicz - Waltz.

5. Waldemar Pawlak - Kandydat PSL-u może to być lądzi śpiew byłego premiera, gdyż w swoim stronnictwie już jest skazany na przegraną. W PSL wygrała opcja obszarnicza z Tańskim i Jagielińskim na czele, nastawiona na współpracę z SLD i na przeształcenia polskiej wsi w myśl zasady: "mało gospodarstw, ale za to wielkie". Pawlak może liczyć na dość spory elektorat wiejski, ale niewykluczone, że nawet przed I turą wyborów może się dogadać z Wałęsą i oddać mu swoje głosy.

6. Lech Kaczyński, Janusz Korwin-Mike, Jan Olszewski, Marek Markiewicz, Leszek Moczulski - Są to kandydaci wystawieni raczej z myślą o tym, aby za darmo w środkach społecznego przekazu zareklamować swoje partie, niż mający realną szansę przejścia do II tury. Może z wyjątkiem J. Olszewskiego. W niektórych przypadkach to mnożenie kandydatów prawicy nie wydaje się tylko nierozsądne. Należy bowiem brać pod uwagę celowe rozbijanie głosów prawicy. Weryfikacją tego będzie to czy zrezygnują oni z kandydowania przed I turą i komu przekazały swoje głosy.

Paweł KWIEK

"Nasza demokracja jest kulawa"

W poniedziałek 23.10 odbyła się w Rzeszowie konferencja prasowa z kandydatem na prezydenta RP - Leszkiem Moczulskim. Uczestniczyli w niej także poseł KPN - Andrzej Kaźmierczak oraz szef kolbuszowskiego oddziału KPN - Stefan Orzech.

Leszek Moczulski określił zbliżające się wybory jako plebiscyt w kwestii bardzo ważnej czy wracamy do PRL-u czy nie? Mówił o tym, że w tej chwili wyraźnie zaznaczają się dwie opcje: Kwaśniewski - czyli PRL i Wałęsa - czyli bliżej nie sprecyzowana demokracja.

W tej chwili poparcie dla Lecha Wałęsy rośnie, bo "ludzie się wystraszyli, że prezydentem może zostać komunista". Ludzie nauczyli się po wyborach 1993r., żeby nie oddawać głosu tam, gdzie jest sympatia polityczna, bo taki głos może być zmarnowany, tylko tak jak w plebiscytcie odpowiadać tak lub nie. Oczywiście "pomagają" w tym sondaże, zwane często prawyborami. L. Moczulski bardzo negatywnie wyrażał się o tego typu badaniach, gdyż zawsze są one manipulacją (np. za głosowanie we Wrześni był do wygrania samochód) i dezorientują ludzi, bo nie wykazują stanu faktycznego. Jeśli do tego doda fakt, że poszczególni kandydaci mają różne ilości pieniędzy na kampanię i reklamę - to wyraźnie widać, że nie dla wszystkich kandydatów są równe szanse. Wszelkie tzw. prawybory oduczają ludzi demokracji, bo sprowadzają się do pozorów. "Nasza demokracja jest kaleka", bo nie ma wyborów rzeczywistych alternatyw, nie zwyciężają programy.

Na pytanie o szanse wyłonienia jednego kandydata prawicy, szef KPN powiedział, że podejmował i dalej będzie próbował dogadania się wewnątrz Obozu Patriotycznego, chociaż kilkakrotnie załamywały się rozmowy w tej sprawie. W tej chwili nikt nie chce zrezygnować, chociaż nawet Kwaśniewski wie, że przegra, ale jeśli się kampanię prowadzi profesjonalnie, to wiadomo, że "wybory są tylko narzędziem, przy pomocy którego szybciej albo później osiąga się pewne cele czyli kształtuje się rzeczywistość" - mówił L. Moczulski.

W perspektywie są wybory parlamentarne, gdzie będzie dużo więcej miejsc do zajęcia niż w tej chwili, dlatego kandydaci nie rezygnują, bo "polityk wie, że powoli dochodzi się do czegoś. Trzeba myśleć o przyszłości, bo ważne jest aby po wyborach skupić władzę w rękach jednej opcji politycznej, bo inaczej kraj będzie "rozrywany" w różne strony, co spowoduje paraliż - tak, jak to daje się zaobserwować w tej chwili.

Na uwagę, że J. Korwin - Mikke podkreśla lewicowość program gospodarczego KPN L. Moczulski odpowiedział, że przez ostatnie 50 lat utrwalił się stereotyp i lewica dba o względy socjalne a prawica myśli o wyzysku. Tymczasem i lewica, i prawica muszą odpowiedzieć na te same pytania. Różnica polega na tym, że lewica nie szanuje wspólnej własności rozdając majątek niektórym według własnego uznania. Natomiast prawica chce zmian własnościowych ale z poszanowaniem wspólnej własności. W sprawie bezrobocia

lewica mówi: dajmy ludziom zasiłki, którzy nie mają pracy, a prawica mówi: dajmy ludziom pracę. Prawica domaga się wzrostu gospodarczego, który uruchomi mechanizmy rynkowe, a narzędziem są tu m.in. podatki. "Obecna polityka podatkowa nie jest polityką wzrostu gospodarczego, bo jest lewicowa" - podkreśla szef KPN.

W czasie konferencji była też mowa o konieczności zmian w wojsku. KPN proponuje wprowadzenie armii zawodowej i zniesienie powszechnej służby wojskowej, która jest nieskuteczna i kosztowna, w dodatku bardzo uciążliwa dla społeczeństwa.

Co do wątków antysemitycznych, zwłaszcza w kampanii Leszka Bubla, L. Moczulski uważa, że o tyle są dobre, że wykazują brak zainteresowania społeczeństwa tego typu zjawiskami. Szef KPN mówił też o konieczności poszanowania mniejszości narodowych i pamiętania, że granice mają być tylko kreskami na mapie, a nie powodami konfliktów.

Po południu Leszek Moczulski spotkał się z mieszkańcami Strzyżowa oraz Krosna.

Sza.



Od lewej S. Orzech, L. Moczulski, A. Kaźmierczak

Czym jest rehabilitacja (cz. II)

"Tyle jest człowiek wart, ile drugiemu może pomóc"

prof. J. Alexandrowicz

Ekspertyza dokonana przez Komitet Rehabilitacji i Adaptacji Człowiek PAN w 1979r. oceniła liczbę niepełnosprawnych w Polsce na 14% społeczeństwa; obecnie szacuje się ją na blisko 20%.

Przyczyny to m.in.: urazowość, wzrost liczby zwyrodnieniowo - przeciężeniowych układu kostno - stawowego, wzrastająca liczba chorób układu krążenia, chorób serca, skażenie środowiska wpływające na wzrost częstotliwości wad wrodzonych.

Poprawa wyników leczenia w wielu gałęziach medycyny prowadzi do zmniejszenia śmiertelności w tych grupach chorych, ale sprzyja wzrostowi liczby osób niepełnosprawnych. W/w czynniki powodują wzrost zapotrzebowania na rehabilitację, która wpływa na zmniejszenie stopnia niesprawności, ułatwia osobom niepełnosprawnym powrót do życia rodzinnego, społecznego, a często również za-

wodowego, poprawia komfort życia codziennego.

Do niedawna uznawano rehabilitację za końcowy etap leczenia. Jest to pogląd szkodliwy z leczniczego, społecznego i ekonomicznego punktu widzenia, fatalny w skutkach dla chorego. W olbrzymiej większości schorzeń oraz stanów pourazowych rehabilitacja może spełnić swą funkcję pod warunkiem rozpoczęcia jej już w pierwszych dniach schorzenia lub po urazie. Zmniejsza wówczas niebezpieczeństwo trwałego inwalidztwa, a niekiedy poprawia rokowanie nie tylko w odniesieniu do zwiększenia sprawności, ale nawet szans przeżycia (zawał mięśnia sercowego, uszkodzenie rdzenia kręgowego). Pozwala także na znaczne skrócenie czasu leczenia a oddziały specjalistycznym i czasu niezdolności do pracy, wpływa na zmniejszenie liczby osób przechodzących na rentę inwalidzką.

Nawiązując do modelu rehabilitacji, w nowoczesnym pojęciu - zwłaszcza u osób ze znaczną dysfunkcją - musi być ciągła. Należy ją prowadzić od dnia zaistnienia choroby czy urazu, przez cały okres leczenia szpitalnego, a w wielu przypadkach również w warunkach ambulatoryjnych lub domowych, często przez wiele miesięcy lub lat, a niekiedy nawet - w schorzeniach przewlekłych - przez całe życie chorego (hemiplegia, tetraplegia, mózgowie porażenie dziecięce, przewlekłe choroby demielinizacyjne i in.). Ciągłość postępowania określa również zależanie się elementów rehabilitacji leczniczej, socjalnej, pedagogicznej lub zawodowej. Oczywiście, we wczesnym okresie po urazie lub zachorowaniu na plan pierwszy wysuwa się usprawnienie, lecznicze, natomiast stopniowo akcent powinien być przenoszony na rehabilitację pedagogiczną, socjalną, a w okresie poszpitalnym zasadniczą wagę będą miały problemy socjalne i zawodowe.

Zadania w zakresie rehab. leczniczej realizują (na szczeblu podstawowym) - oddziały, działy i poradnie rehabilitacji szpitali ZOZ.

cdn.

mgr Wiesław DZIOPAK
Kier. Dz. Rehabilitacji przy ZOZ w Kolbuszowej

ZIEMIA

Chłodna refleksja

Za to jakie wartości reprezentuje młode pokolenie Polaków dziś i w przyszłości odpowiadamy wszyscy, bo mamy większy lub mniejszy wpływ na jego wychowanie, w różnej formie i stopniu na co dzień swoim sposobem postępowania, odpowiednią postawą, zachowaniem właściwym i przyzwoitym.

Prasa, radio, telewizja informuje nas częstokroć o młodej generacji gangsterach, o popełnianych przestępstwach coraz młodszych, 14 letnich. Młodzi są sprawcami napadów, kradzieży, rozbojów, a nawet zabójstw.

Wzrostącej się obecnie demoralizacji i narastaniu niepokojących rozmiarów zła, o czym sygnalizują środki masowego przekazu istnieje potrzeba, może szczególniejsza, troski o wartości etyczne - moralne i duchowe młodzieży dla jej prawidłowego rozwoju.

Walka ze złem obowiązuje nas wszystkich, w każdej sytuacji, miejscu i wszystkimi środkami. Dotyczy to w jakimś stopniu filmu. Mamy ciekawe filmy polskie osnute na utworach literackich, opowiadaniach artystycznych, a wielu zachwyca się filmami, które mrozą krew w żyłach, które przyprawiają mocniejsze bicie serca widza, grozę i przerażenie. Co gorsze, że oglądają je dzieci, a w nocy budzą się ze snu i krzyczą: "boję się, boję". Filmy ukazujące sceny okrucieństwa, gwałtu, przemocy wywołują agresję i nie kontrolowane przez rodziców, opiekunów prowadzą do zgubnych w skutkach szkód psychologicznych, moralnych dorastających dzieci i młodzieży. Filmy dostarczają "pomorsów", także czasopisma ilustrowane, fotografie itp. Pornografia stanowi też duże zagrożenie moralne dla młodzieży. Przyczynia się do wulgaryzowania życia seksualnego i miłości, stepia subtelność uczuć, delikatność zamiast wychowywać dla miłości czystej i prawdziwie szlachetnej.

Amerikanin (42 letni) sądzony na śmierć za popełnione zbrodnie udzielił wywiadu psychologowi. Wyznał mu szczerze, że nawet porządny chłopiec może stać się sadyką kryminalnym opętany pornografią. Wyrastał on we wspaniałej rodzinie reagującej na zło, przemoc.

Sądzony odkrył wcześniej pornografię i wraz z kolegami poszukiwał czasopism pornograficznych, ilustracji, fotografii itp. ze scenami gwałtu i seksu razem. "I pornografia - powiedział on - popchnęła mnie do gwałtu, bo czulem potrzebę urzeczywistnienia".

Józef SUDOL

psychozabawa

Ja i... komplementy

Każda kobieta lubi usłyszeć coś miłego, zwłaszcza, gdy mówi to ktoś wyjątkowy... Jak Ty reagujesz na komplementy? Jeśli rozwiążesz test możesz dowiedzieć się parę słów prawdy o sobie.

Jeśli ktoś mówi, że ceni głównie Twój intelekt.

- a. Odpowiadasz mu to samo
- b. Doceniasz jego uznanie
- c. Mówisz "Rzeczywiście?"
- d. Prosisz aby ci wytłumaczył, jak to rozumie

"Jesteś urodzoną aktorką"

- a. Pytasz, czy zna kogoś z tej branży
- b. Ktoś się wreszcie poznał na Tobie
- c. Wyśmiewasz go
- d. Pytasz: "W jakim filmie powinnaś zagrać?"

"Jesteś podobna do słynnej modelki"

- a. Słyszysz to pierwszy raz!
- b. Mówisz: "To wspaniale!"
- c. Ale to tamta jest sławna
- d. Wzrusza Cię jego naiwność

Podziwia Twoje zalety

- a. Sama wiesz, że jesteś zdolna
- b. Pytasz: "Jakie?"
- c. Mówisz, że też ma wiele zalet
- d. Wyprowadzasz go z błędu

"Jesteś wyjątkowo pociągająca!"

- a. Prosisz o powtórzenie
- b. Masz ochotę go ucałować
- c. Co on we mnie widzi?
- d. Myślisz "Dobrze jest!"

Oznajmia "Masz piękny głos"

- a. Pytasz: "Jak kto?"
- b. Śpiewasz mu coś
- c. Chcesz posłuchać jak on śpiewa

d. Myślisz: "Chyba kpi"
"Jesteś bardzo tajemnicza"

- a. Ma rację
- b. Dobrze, że to dostrzegł
- c. Warto o tym pamiętać!
- d. Zaprzeczasz

"Używasz wspaniałych perfum"

- a. Podsuwasz dłoń do powąchania
- b. Mówisz, że to oryginalny "Dior"
- c. "Zgadnij jakie?"
- d. Nie uważasz, aby miał dobry gust

"Masz zgrabne nogi"

- a. Będę nosić krótsze spódniczki
- b. Musisz się tym komuś pochwalić
- c. Spoglądasz w okna wystawowe
- d. Ale koleżanki będą zazdrości!

Jeśli najwięcej wybrałaś:

a. Pewna siebie, zarozumiała i to za bardzo. Do swoich spraw podchodzisz bezkrytycznie, zuchwale. Uważasz, że świat do Ciebie należy. Masz jednak wielką zaletę - odwagę.

b. Jesteś coś warta i wiesz o tym dobrze. Wiesz na co Cię stać i potrafisz kierować swoimi sprawami. Twoja pewność siebie jest w pełni uzasadniona.

c. Komplementy nie robią na Tobie większego wrażenia, ale czasami nie doceniasz samej siebie. Nie liczysz się ze zdaniem innych i to nie jest wcale takie złe. Masz w sobie dużo naturalnej elegancji.

d. Nie doceniasz własnych zalet, brak Ci pewności siebie, nie wierzysz we własne możliwości. To błąd. Jesteś inteligentna, masz refleks i nie jesteś pozbawiona poczucia humoru.

Coś dla Pań

Jak skłonić szanownego męża do pomocy w domu?

Bardzo często denerwuje nas fakt, że wszystko musimy robić w domu same, podczas gdy szanowny pan małżonek ogląda telewizję, śpi lub też czyta gazetę.

Przedstawię teraz kilka sytuacji i rad, które mogą się przydać, aczkolwiek stuprocentowej gwarancji oczywiście nie dają.

1. Przychodzisz z pracy do domu z siatką pełną zakupów. Twój mąż siedzi przed telewizorem. Jak skłonić go, aby zajął się raz przygotowaniem posiłku?

Żle: mówisz "Dzisiaj twoja kolej, przygotuj coś do jedzenia!"

Dobrze: W sposób rzucający się w oczy rozkładasz zakupy na stole kuchennym, wołasz go do kuchni i mówisz: "Kochanie, może masz jakiś pomysł, co by można z tego przygotować? A ja potem pozmywam".

W ten sposób apelujesz do jego ambicji. Ty będziesz mogła chwilę odsapnąć (i ewentualnie potem posprzątać "piekielko" w kuchni).

2. Przec cały tydzień nie miałaś czasu porządnie posprzątać.

Jak skłonić męża do pomocy?

Żle: "Słuchaj, sprzątanie to sprawa dziecinnie prosta - zrób to".

W ten sposób z góry deprecjonujesz wartość jego pomocy.

Dobrze: "Słuchaj, może byś mi dzisiaj pomógł? W przeciwnym razie nie "wyrobię się" do kolacji. Zrób to dla mnie, proszę..."

W ten sposób apelujesz do jego odpowiedzialności - on to zrobi z miłości, nie z konieczności.

3. Sobotni goście nareszcie sobie poszli. W zlewku piętrzy się góra garów do pozmywania.

Żle: "Wyobraź sobie tę kupę zaschniętych garów jutro rano! Musisz mi pomóc to pozmywać, bo oszaleję chyba!"

Dobrze: "Miło było - prawda? Przedłużmy sobie ten wspólny wieczór o jeszcze kwadrans, a nasza niedziela będzie uratowana".

4. Twój mąż chce iść na zakupy.

Żle: "Tylko nie kupuj znowu tego tłustego boczku, ani tych drogich ciastek... i żeby

chleb był świeży" - To są wszystkie sprawy ewidentne i właściwie nieważne. Ważne żeby sam zobaczył, ile czasami trzeba "się wystać" w kolejkach, i ile to wszystko kosztuje...

Dobrze: "Wiesz przecież, co nam potrzeba i co lubimy. Kup co uważasz".

5. Woda w klozecie nie schodzi jak należy - zapewne znowu pływak.

Żle: "Jeśli tego nie naprawisz, trzeba będzie wiaaderkiem wodę lać. Albo będę musiała wezwać hydraulika i znowu wydatek!"

Dobrze: "Kochanie, twoja męska dłoń by się tu przydała!"

Apelujesz tu do jego męskości, imponuje mu, że potrafi coś zrobić.

6. Twój mąż wykorzystał twoją nieobecność w domu (wizyta u rodziny, sanatorium) i zrobił gruntowne porządki.

Żle: "Czy wszystko leży na swoim miejscu? Ten wazon powinien przecież stać na stole, a nie na kredensie!"

Po takim dictum, twój mąż nie zrobi już nigdy nic, "sam z siebie".

Dobrze: "Och, jak cudownie, że zrobiłeś porządek! Jak tu teraz inaczej wygląda".

Pochwała jest zawsze lepsza jak nagana, a ty i tak po jakimś czasie poustawiasz lub poukładasz "wszystko po swojemu".

Regina ŁUKASZYK

MIĘDZY MAGIĄ... A MEDYCYNĄ

Witaminy mało znane

Cholina

Cholina należy do witamin z grupy B. Jest emulgatorem tłuszczów, co zapobiega osadzeniu się cholesterolu w ścianach tętnic oraz wytrącaniu go w pęcherzyku żółciowym w postaci złogów. Jako jedna z nielicznych substancji przenika barierę krew - mózg, będąca zabezpieczeniem ośrodkowego układu nerwowego przed różnymi substancjami dostarczanymi w diecie. Cholina, wchodząc bezpośrednio do komórek mózgu, bierze udział w reakcjach chemicznych procesów zapamiętywania.

Zapotrzebowanie dzienne na cholinę wynosi około 500-900 mg. Występuje ona w żółtku jaja, mózgu, sercu, wątrobie, drożdżach, kielkach pszenicy i zielonych warzywach. Cholina sprawuje kontrolę nad odkładaniem się cholesterolu, bierze udział w przesyłaniu impulsów nerwowych, szczególnie w mózgu, związanych z tworzeniem się pamięci. Przy leczeniu zaników pamięci dzienna dawka wynosi od 1 do 5 g. Wspomaga także wątrobę w usuwaniu z organizmu substancji trujących oraz leków. Cholinę wykorzystuje się także przy leczeniu choroby Alzheimera.

Kwas Foliowy (folacyna, witamina M, witamina Bc)

Witamina ta należy do witamin z grupy B. Jest niezbędna w procesie tworzenia czerwonych krwinek oraz bierze udział w metabolizmie białek. Odgrywa dużą rolę w syntezie kwasów nukleinowych: dezoksyrybonukleinowego (DNA) i rybonukleinowego (RNA). Jest jednym z czynników biorących udział w procesie podziałów komórkowych. Wpływa na metabolizm cukrów i aminokwasów. Występuje w warzywach zielonolistnych, w marchwi, drożdżach, wątrobie, żółtku jaja, melonie, kantalupa, morelach, dyni, awokado, fasoli, ciemnej mące ryżowej. Dawka witaminy, najczęściej stosowana dziennie wynosi od 0,5 mg do 5 mg. Zażywając kwas foliowy zwiększamy laktację, zapobiegamy pasożytom jelitowym i działaniu substancji trujących zawartych w żywności. Wpływamy na zdrowy wygląd skóry. Duże dawki działają przeciwbolowo, opóźniają występowanie siwizny, szczególnie gdy podawane są z kwasem paraaminobenzoowym (PABA). Jest jednym z czynników zapobiegających wadom wrodzonym, pomaga zwalczać niedokrwistość. U osób osłabionych zwiększa apetyt i witalność.

ABC Medycyny niekonwencjonalnej

Mumio w medycynie tybetańskiej i chińskiej stosowane jest od 5 tysięcy lat. Jest to gęsta, elastyczna masa w kolorach od żółto-brązowego do czarnego. Posiada specyficzny żywicowy zapach. Mumio zawiera związki woskopodobne, żywice, kwasy tłuszczowe, albuminy oraz wiele biopierwiastków, enzymów, witamin i różnych inhibitorów. Posiada wszechstronne zastosowanie lecznicze wewnętrzne i zewnętrzne. Najczęściej jest stosowane przy chorobach krwi, wyniszczeniu organizmu, wrzodach, zapaleniach, chorobach układu trawiennego i wydalniczego. Zewnętrznie doskonale leczy oparzenia, choroby skóry i trudno gojące się rany. Mumio można kupić na bazarach lub w niektórych aptekach. Ludzie zdrowi mogą go używać profilaktycznie i wzmacniająco - 1/6 łyżeczki na szklankę napoju.

Horoskop kolorów Kamila Flamariona

Purpura 29 października - 7 listopada

Silna wola, konsekwencja we wszystkim i pewien upór w dążeniu do celu to główne rysy charakterów ludzi, którzy przyszli na świat w tym okresie. Lubią oni przetrzymać rolę przewodnią w ważnych przedsięwzięciach i sprawach, choć nieraz można stwierdzić, że pozycja przywódcy słusznie im przysługuje. Purpury chcą rządzić i podporządkowywać sobie ludzi, a ich sposób bycia w stosunku do innych przybiera postać: "oświeconego absolutyzmu". Starając się przekonać innych o swoich racjach narzucają im swoją wolę, kiedy indziej znowu działają w sposób nie znoszący sprzeciwu i podejmują sami decyzje.

Trzeba przyznać, że urodzeni w tym czasie mają wiele wrodzonej inteligencji, a nieraz i intuicji, która pozwala im przewidzieć skutki pewnych działań i rozpatrzyć się w sytuacji, dlatego też warto słuchać ich rad i poddać się ich przewodnictwu. Ludzie ci są z reguły uczciwi i bezinteresowni, pociągają ich nieraz praca dla ogółu oraz wcielanie w życie nowych idei, lecz zawsze takich, które mają związek z dobrem innych. Dlatego też osoby te często stoją na czele stowarzyszeń o charakterze charytatywnym czy mającym na celu poprawę położenia innych. Nieraz też, jeśli środki im na to pozwalają, hojnie wspierają podobne towarzystwa lub instytucje. Pracowitość i zamiłowanie do zgłębiania problemów naukowych daje im również możliwość pracy badawczej w różnych dziedzinach wiedzy. Purpury dochodzą często do wysokich stanowisk uniwersyteckich, czasem też robią karierę pedagogiczną. Jako nauczyciele mają dar interesującego i przystępnego wykładania wiadomości, są też sprawiedliwi w ocenie uczniów. Mają szerokie grono znajomych, wśród których chętnie przebywają.

Purpury traktują ich jak gdyby z pewną wyższością, choć nie pozbawioną życzliwości. Są uczynni, zawsze spieszą z pomocą w potrzebie, lecz nie dają się na ogół zawieść fałszywymi łzami i wyimaginowaną biedą. Dla takich osób nie mają zrozumienia ani współczucia. Płeć przeciwna odgrywa w ich życiu dużą rolę, gdyż nie są pozbawieni temperamentu, ale rzadko przeżywają dramaty nie spełnionych czy źle ułożonych uczuć. Na takie sprawy są zbyt trzeźwi i za wysoko cenią samych siebie, aby dłużej przemawiać się czyjąś zmiennością czy lekkomyślnością. Stawiając sobie we wszystkim wysokie wymagania, Purpury czują się czasem zawiedzione, że pomimo wielkich starań nie osiągnęły w pełni zamierzonych celów. Takie sytuacje mogą ich w późniejszym wieku przyprawić o girzkie myśli i mizantropię, którą zresztą starają się ukrywać przed otoczeniem. Są silnymi indywidualnościami, skupiają na sobie uwagę innych ludzi. Mają wiele sił życiowych i dlatego choroby dotykają ich dopiero w starszych latach, lecz trwają one długo.

Afirmacja dobrobytu

Wypowiadaj następujące stwierdzenie po cichu i nagłos, powtarzaj je sobie i innym, by w ten sposób wytworzyć środowisko sprzyjające dobrobytowi i obfitości: "Zasługujesz na dobrobyt i na spełnianie twoich najskrytszych marzeń".

Eugeniusz JANCZYK

Debiuty

Strachy, które drzemią w nas

Każdy człowiek czegoś się boi: jeden psów, drugi ciemności, a jeszcze inny sam być wieczorem w domu.

Ja trochę boję się sama przebywać wieczorem w domu. Gdy w domu jestem sama, muszę mieć włączone światło. Lubię, gdy jest włączony magnetofon, magnetowid lub telewizor. To rozprasza ciszę i odwraca uwagę od mojej samotności.

Bo gdy jest ciemno i cicho, zaczyna działać moja wyobraźnia. Wydaje mi się, że ktoś chodzi koło domu. Kwiaty przybierają różne, bardzo dziwne kształty. Meble zaczynają gwałtownie się powiększać. Cisza przeraźliwie dzwoni mi w uszach. Gdy jeszcze wiatr huczy za oknem, to moja wyobraźnia działa na pełnych obrotach.

Najbardziej nie lubię późnych, jesiennych wieczorów. Niepokoją mnie one. Są długie i ciemne, a gdy jesienny wiatr rozwiewa suche liście, wydają one dziwne odgłosy. Niezbyt przyjemnie jest wtedy wyjść na podwórko. Dobrze wtedy być w domu razem z rodziną, gdzie jest ciepło i jasno.

Paulina Urban

Utwór 11-letniej Pauliny charakteryzuje się ciekawą grą wyobraźni i plastyczną obrazowością. Godna podkreślenia jest jasna kompozycja utworu. Pointa świadczy o dużym poczuciu bezpieczeństwa Autorki w rodzinie.

Paulina pisze również wiersze, a razie tylko takie "do szuflady". Ponadto lubi słuchać muzyki młodzieżowej, zwłaszcza piosenek E. Bartosiewicza.

Spieszmy się

*spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzoności najprościej z rozpaczą
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego*

nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna

*zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drożdż milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ułkon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno*

*nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny*

*spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnia czy ostatnia pierwszą*

Ks. Jan TWARDOWSKI

PORADNIK BEZROBOTNEGO

Kto może być uznany za bezrobotnego?

Definicja bezrobotnego została określona w art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 14.12.1995r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz. U. z 1995r. Nr 1 poz. 1), zgodnie z którą za bezrobotnego może być uznana osoba:

- zdolna i gotowa do podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym w danym zawodzie lub służbie
- nie ucząca się w szkole w systemie dziennym
- zarejestrowana we właściwym dla miejsca zameldowania (stałego lub czasowego) rejonowym urzędzie pracy jeżeli:

1. ukończyła 18 lat z wyjątkiem młodocianych absolwentów

2. kobieta nie ukończyła 60 lat, a mężczyzna 65 lat

3. nie nabyła prawa do emerytury lub renty inwalidzkiej albo po ustaniu zatrudnienia nie pobiera świadczenia rehabilitacyjnego, zasiłku chorobowego, macierzyńskiego lub wychowawczego

4. nie jest właścicielem lub posiadaczem (samoistnym lub zależnym) nieruchomości o powierzchni użytków rolnych powyżej 2 ha przeliczeniowych albo gospodarstwa stanowiącego dział specjalny produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podatkowych, chyba że dochód z działów specjalnych produkcji rolnej obliczony do celów podatku dochodowego od osób fizycznych nie przekracza wysokości przeciętnego dochodu z pracy w rolnictwie nieuspołecznionym z 2 ha przeliczeniowych

5. nie podlega ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu z tytułu stałej pracy jako domownik w gospodarstwie rolnym o powierzchni 2 ha przeliczeniowych lub stanowiącym dział specjalny produkcji rolnej, z którego podatek dochodowy od osób fizycznych przekracza dochody z 2 ha przeliczeniowych

6. nie podjęła pozarolniczej działalności gospodarczej od dnia wskazanego w zgłoszeniu do ewidencji do dnia wyrejstrowania tej działalności, albo nie podlega - na podstawie odrębnych przepisów obowiązku ubezpieczenia społecznego lub zaopatrzenia emerytalnego

7. jest osobą niepełnosprawną, której stan zdrowia pozwala na podjęcie zatrudnienia co najmniej w połowie wymiaru czasu pracy obowiązującego w danym zawodzie lub służbie

8. nie jest osobą tymczasowo aresztowaną lub nie odbywa kary pozbawienia wolności.

Oczywiście by dana osoba mogła uzyskać status bezrobotnego, muszą być spełnione wszystkie warunki łącznie.

Należy dodać, że bezrobotnym może być obywatel polski zamieszkały w Polsce oraz cudzoziemiec przebywający na terytorium R.P. i posiadający kartę stałego pobytu lub któremu nadano status uchodźcy w R.P. poszukujący i podejmujący zatrudnienie lub inną pracę zarobkową na terytorium Polski.

Jakie dokumenty powinien przedłożyć bezrobotny przy rejestracji?

Osoba rejestrująca się przedkłada do

wglądu pracownikowi rejonowego urzędu pracy dokonującemu rejestracji:

1. dowód osobisty, a w przypadku osób niepełnoletnich - tymczasowy dowód osobisty lub legitymację szkolną

2. oryginał świadectwa szkolnego lub dokumentu potwierdzającego wykształcenie, kwalifikacje i uprawnienia zawodowe

3. świadectwa pracy oraz inne dokumenty niezbędne do ustalenia jej uprawnień

4. dokument o przeciwskazaniach do wykonywania określonych prac, jeżeli taki dokument posiada.

Osoba niepełnosprawna oprócz w/w dokumentów przedkłada orzeczenie Komisji Lekarskiej do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia.

Rejestrujący się po zaprzestaniu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej przedstawiają decyzję o wyrejstrowaniu tej działalności, a ponadto zaświadczenie ZUS o podleganiu ubezpieczeniu społecznemu w okresie prowadzenia działalności.

Maria MYTYCH
Inspektor Rejonowy
RUP Kolbuszowa

Jakie są prawa i obowiązki bezrobotnego

Zarejestrowanie się w rejonowym urzędzie pracy rodzi dla bezrobotnego określone prawa i obowiązki.

Podstawowe prawa to:

- otrzymanie pomocy w uzyskaniu odpowiedniego zatrudnienia, a więc korzystanie z pośrednictwa pracy prowadzonego przez rejonowe urzędy pracy
- korzystanie z poradnictwa zawodowego
- uczestnictwo w zajęciach Klubu Pracy
- korzystanie z różnych form szkolenia zawodowego
- możliwość ubiegania się o pożyczkę na podjęcie działalności gospodarczej
- po spełnieniu określonych warunków (art. 23 ustawy) nabywa on także prawo do zasiłku dla bezrobotnych i zasiłku szkoleniowego

- do korzystania ze świadczeń zakładów opieki zdrowotnej, które są udzielane na podstawie wpisu do legitymacji ubezpieczeniowej dokonywanego przez rejonowe urzędy pracy.

Członkom rodzin bezrobotnych przysługują również świadczenia zakładów opieki zdrowotnej na zasadach przewidzianych dla członków rodzin pracowników. Zasiłki dla bezrobotnych lub zasiłki szkoleniowe wypłacane są również za udokumentowane okresy niezdolności do pracy, za które przysługiwałyby zasiłki z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (chorobowy, opiekuńczy, macierzyński), jednak za okres nie dłuższy niż przewidziany dla zasiłku dla bezrobotnych.

Bezrobotnym uprawnionym do zasiłku dla bezrobotnych lub zasiłku szkoleniowego przysługują zasiłki porodowe, rodzinne, pielęgnacyjne i pogrzebowe. Zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne wypłacają rejonowe urzędy pracy na zasadach określonych w ustawie z dnia 01.12.1994r. o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych (Dz. U. z 1995r. Nr 4 poz. 17).

Jakie obowiązki spoczywają na bezrobotnym?

Status bezrobotnego uzyskuje się z chwilą zarejestrowania się we właściwym dla miejsca zamieszkania rejonowym urzędzie pracy. Od dnia rejestracji na bezrobotnym ciąży szereg obowiązków. Do podstawowych należą:

- zgłaszanie się do rejonowego urzędu pracy w wyznaczonych terminach w celu potwierdzenia gotowości do podjęcia pracy i uzyskania informacji o możliwościach zatrudnienia i szkolenia

- składanie w rejonowym urzędzie pracy co miesiąc pisemnego oświadczenia o dochodach oraz innych dokumentów niezbędnych do ustalenia jego uprawnień do świadczeń przewidzianych w ustawie

- poddanie się badaniom lekarskim, mającym na celu ustalenie zdolności do pracy

- powiadomienie rejonowego urzędu pracy o zamierzonym wyjeździe za granicę lub innej sytuacji powodującej brak gotowości do podjęcia pracy

- powiadomienie rejonowego urzędu pracy o podjęciu zatrudnienia, innej pracy zarobkowej lub działalności przynoszącej dochód oraz o wszelkich zmianach danych zawartych w karcie rejestracyjnej podanych przez bezrobotnego.

- zwrot nienależnie pobranych świadczeń..

Bogusława MAZUR
Inspektor Rejonowy RUP Kolbuszowa

W następnym numerze:

Jakie warunki musi spełniać bezrobotny żeby nabyć prawo do zasiłku?

Co to jest? Czy znasz swoją ziemię

Fotografia w nr 5 "Ziemi" przedstawiała widok Stadionu w Kolbuszowej. Nagrodę wylosowała Urszula Bizoń z Kolbuszowej. Gratulujemy! Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji.



W kręgu legend, fikcji i megalomanii regionalnej (cz. II)

"Dablowa", Ossówka i inne ciekawostki historyczne

W dalszym ciągu w prasie i różnego typu wydawnictwach lokalnych pojawiają się, i to dość często nieprawdziwe, bądź tanie i lichej jakości informacje. Upowszechniają je nie tylko amatorzy historycy ale i zawodowcy. Na ogół nie darzą oni szacunkiem czytelników. Mają duże ambicje, które nie idą w parze z odpowiedzialnością. Ich wiara w swój geniusz, bądź tytuł naukowy i dorobek jest na tyle mocna, iż zepchnie na margines każdą krytykę. O samokrytycyzmie nie ma nawet mowy. Jeśli na ich drodze pojawi się ktoś, kto w imię szacunku do czytelników upomni się o prawdę, wówczas jest im łatwiej zarzucić mu złośliwość, amatorstwo i pouczanie historyków naukowców niżli zweryfikować swoją wiedzę i ewentualnie ją pogłębić.

Naiwnością byłoby sądzić, iż niektórzy historycy regionaliści zastanowią się nad odpowiedzialnością za słowo i zaprzestaną upowszechniania bzdur. Jeszcze moje pióro nie ostygło rozgrzane po napisaniu poprzedniego artykułu o niesolidnych historykach i zafalszowywaniu przez nich historii regionalnej, a już zmuszone zostało do prostowania kolejnej serii błędnych informacji dotyczących przeszłości okolic Raniżowa. Tym razem przyszło mi "poprawiać" zawodowego historyka, regionalistę, znanego czytelnikom "Ziemi Kolbuszowskiej" - mgr Mariana Piórka.

W jego artykule pt. Ciekawostki historyczne! opublikowanym w 8 numerze "Ziemi" (z dn. 15 października b.r.), zawartych jest kilka nieprawdziwych informacji zniekształcających historię Woli Raniżowskiej i Zielonki, wsi położonych w bliskim sąsiedztwie Raniżowa.

1. Pierwotna nazwa Woli Raniżowskiej brzmiała Dłotowa a nie Dablowa. W dokumencie lokacyjnym tej wsi - opublikowanym w Kodeksie Dyplomatycznym Małopolski, w 1887r., zapewne z winy wydawnictwa nazwa lasu i wsi została wydrukowana błędnie: Doblowa zamiast Dłotowa (nie jest to zresztą jedyny błąd ortograficzny w publikowanym dokumencie). Nazwa podraniżowskiego lasu Dłotowiec została potwierdzona w wielu późniejszych źródłach, m.in. w dokumentach rozgraniczenia dóbr królewskich Raniżowa, Woli Raniżowskiej i Padwy od wsi Stanisława Mieleckiego Cmolasu i Trzęsówki z 1519r. Rewir leśny o nazwie Dłotowiec widnieje jeszcze na XIX-wiecznej mapie katastralnej.

2. Wieś Dłotowa nie powstała "na początku panowania króla Kazimierza Wielkiego". Jeśli przyjmemy umownie datę powstania wsi taką, jak wydania dokumentu lokacyjnego czyli 1366 rok to jasno wynika, że wieś powstała pod koniec jego panowania. Przypomnijmy, król Kazimierz zwany Wielkim wstąpił na tron w 1333r. po śmierci ojca Władysława Łokietka, a zmarł w 1370r. Wydaje się, że autor jako zawodowy historyk powinien znać lata panowania króla Kazimierza "Króla Chłopów", natomiast jako regionalista datę lokacji najstarszej wsi w byłym powiecie kolbuszowskim.

3. Nazwa wsi Dłotowa według dokumentu lokacyjnego pochodziła od lasu, a nie od rzeki (...damus potestatem locandi villam in silva nostra dicta Doblwa circa Ramiżow...).

4. Villa Ossowka alias Zielonka - to dzisiaj nie tylko Zielonka lecz Zielonka, Stanisławskie i Mazury. Również na gruntach Zielonki powstały w późniejszym okresie wsie: Markowizna, Korczowiska i Posuchy.

5. Łukasz Opaliński nie był właścicielem miasteczka Sokołowa w czasie powstania Ossówki - Zielonki ani też nie wypędzał osadników w 1569r. z tego prostego powodu, iż nie było go jeszcze na świecie. Łukasz Opaliński - marszałek w. koronny, m.in. starosta leżajski (pewnie jego miał autor na myśli), urodził się w 1581r. W roku 1606 przez zawarcie małżeństwa z Anną z Pilczy znalazł się w szeregu kolejnych dziedziców Sokołowszczyzny. Nie mieszkał jednak w Sokołowie i zbytnio się nimi nie interesował. Jako dworzanin królewski zajmował się raczej sprawami państwa niż ściganiem osadników po lasach. W zasadzaniu Ossówki - Zielonki w 1569r. przeszkodził faktycznie Jan Pilecki, zakładający w tym samym czasie miasto Sokołów.

Nie chcę się wypowiadać w tym miejscu na temat wartości naukowej licznych prac mgr Piórka, stanu jego wiedzy i znajomości źródeł. Niech czynią to ludzie bardziej kompetentni, bo nie brak ich w Kolbuszowej. Pominę też inne jego artykuły publikowane w gazetach kolbuszowskich. Uważam bowiem, że mgr Piórek jest postacią na tyle ambitną, że nie da mi więcej powodów do pisania sprostowań.

Benedykt POPEK

Telefony

☎ Telefony alarmowe:

Pogotowie ratunkowe	999
Policja	997
Straż pożarna	998

Kolbuszowa:

Pogotowie energetyczne	271-072
Pogotowie gazowe	271-092 (7.00-15.00)
.....	271-262 (15.00-7.00)

Pogotowie wod.kanal.	271-922
Pogotowie weterynaryjne	271-112

☎ Informacja

PKS:	271-212
(Rzeszów:	3-22-46)
PKP:	271-428
(Rzeszów:	3-38-33)

☎ Telefon Zaufania - Rzeszów

..... 341-24
(codziennie od 19.00 do 7.00; w niedzielę całą dobę)

☎ Młodzieżowy telefon zaufania:

..... 331-63
(pon., wt., czw., pt. od 17.00 do 19.00)

☎ Centrale telefoniczne:

Cmolos:	272-595
Sokołów:	272-677
Niwiska:	272-399
Raniżów:	272-663
Stary Dzikowiec:	272-662

☎ Urząd Wojewódzki

Centrala Urzędu, tel.	62-75-11
Wydział Spraw Obywatelskich,	62-77-31
Informacja o paszportach	62-76-43
Wojewódzkie Biuro Pracy	62-39-74

☎ Szpitale

Szpital w Kolbuszowej, centrala	271-222
Szpital Miejski w Rzeszowie, centrala	390-31
Szpital Wojewódzki nr 1 w Rzeszowie, centrala	379-61
Szpital Wojewódzki nr 2 w Rzeszowie, centrala	62-79-21.

☎ Biuro numerów:

913
(informacja o numerach, adresach abonentów oraz o kierunkach międzymiastowych i międzynarodowych)

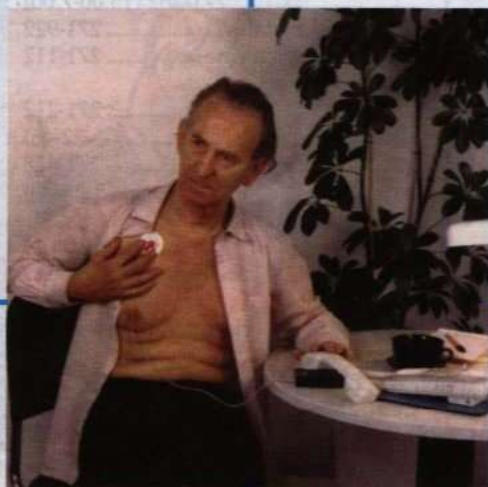
Ziemia KOLBUSZOWSKA

Czasopismo dla wszystkich. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Zbigniew Lenart. Korekta: Agata Kamińska. Layout: Jarosław Hryczyszyn. Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 8, 36-100 Kolbuszowa, tel. 271-530, fax 272-929. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa, ul. Janka Bytnara 25, tel./fax 27-30-27. Wydawca: AA "VERBUM" w Kolbuszowej. Konto BDK Lublin O/ Kolbuszowa nr 336819-96986-136. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, zmiany tytułów i poprawek stylistycznych. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. INDEKS: 32616 X, ISSN 1232-051X

Krzyżówka z nagrodą

Franciszek MROCZKA (Tarnobrzeg, ul. Kościuszki 24/22) otrzymuje nagrodę (samochodowy ekspres do kawy) za prawidłowe rozwiązanie Krzyżówki nr 6(13)'95. Gratulujemy. Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji.

System TELE-KARDIO-MED



Jesteś po przebytym zawale lub operacji serca:

- Cierpisz na dolegliwości układu krążenia
- Odczuwasz częste bóle w klatce piersiowej, częste głośnie bicie serca
- Twojej pracy towarzyszy stres i emocje

Skorzystaj z Systemu Tele-Kardio-Med

całodobowego nadzoru kardiologicznego w systemie przekazywania obrazu zapisu EKG przez telefon

System prosty w obsłudze, zawsze pod ręką

Daje możliwości wykonania badania EKG w każdej chwili i przesłać go telefonicznie do oceny lekarzowi dyżurującemu w systemie.

Zapewnia poczucie bezpieczeństwa

Świadomość, że jest się pod stałym nadzorem kardiologicznym pozwala pozbyć się lęków i obaw o nasze zdrowie.

Niezastąpiony w nagłych przypadkach

Jest szansą na podjęcie natychmiastowej akcji ratunkowej dzięki naszej ścisłej współpracy z pogotowiem ratunkowym

Dla rencistów i emerytów - 50% zniżki



ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ TELEKARDIOMED

oddział Rzeszów
ul. Hetmańska 120, 35-078 Rzeszów
(przychodnia zakładowa WSK "PZL-Rzeszów" S.A.)
Szczegółowe informacje
tel. (0-17) 464-41 (czynny całą dobę)

Szczegóły wewnątrz numeru